

Wiadomość Tygodnia

100 LAT „RYCERZA NIEPOKALANEJ”

Przed 100 laty, w styczniu 1922 r., ukazał się w Krakowie pierwszy numer „Rycerza Niepokalanej”, miesięcznika założonego przez św. Maksymiliana Marie Kolbego. Czasopismo to w okresie międzywojennym odegrało kluczową rolę w kształtowaniu polskiego społeczeństwa, szczególnie zaś prostej ludności wiejskiej, dochodząc w ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej, do niewyobrażalnego nakładu 1 mln egzemplarzy.

stowarzyszenia Rycerstwo Niepokalanej. Było ono odpowiedzią na coraz bezczelniejsze wybryki włoskiej masonerii przeciwko Kościołowi w samym Rzymie, jak np. wywieszenie sztandaru tej sekty przed oknami Watykanu i obnoszenie sztandaru z Michałem Archaniołem pod nogami Lucyfera.

Celem stowarzyszenia było nawracanie i uświęcanie wszystkich, a szczególnie masonów, za pośrednictwem i pod opieką Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej. Warunkiem przynależności było całkowite oddanie się Matce Bożej i noszenie Cudownego Medalika. Natomiast co do środków działania statut dawał całkowitą swobodę. Można było wykorzystywać wszystkie, na jakie pozwalał stan, warunki i okoliczności w zależności od gorliwości i roztropności każdego, byleby tylko godziwie.

W Polsce pierwsze koła stowarzyszenia powstały w 1919 r. w Krakowie, po powrocie o. Kolbego do kraju, rozpropagowane najpierw wśród współbraci zakonnych. Po aprobacie i zatwierdzeniu programu stowarzyszenia przez biskupa krakowskiego, księcia Adama Sapiechę (20 grudnia 1919 r.), spotkania odbywały się przy kościele oo. franciszkanów. Stowarzyszenie już 11 stycznia 1920 r. miało ponad 400 osób świeckich, a do maja tego roku ilość członków wzrosła aż do 1363. Sala, w której odbywały się zebrania, okazała się za ciasna, wielu też członków nie mogło przybywać z powodu zajęć i odległości. Dlatego zrodził się pomysł dotarcia do wszystkich słowem drukowanym.

O. Maksymilian doceniał ogromne znaczenie prasy w kształtowaniu świadomości religijnej szerokich mas ludzkich i postanowił użyć jej jako środka w realizowaniu celów stowarzyszenia. Uważał, że Rycerstwo Niepokalanej powinno wydawać własne czasopismo, w którym umieszczone byłyby informacje z życia organizacji oraz dyrektywy odnoszące się do jej działalności. Niemal natychmiast zwrócił się prośbą o pozwolenie na jego wydawanie do ojca prowincjała Alojzego Karwackiego, który 15 grudnia 1921 r. udzielił pozwolenia na rozpoczęcie działalności wydawnictwa „tylko pod warunkiem, że ani klasztor, ani prowincja zakonna nie będą narażone na koszty”.

Okoliczności powstawania wydawnictwa nie były łatwe. Stowarzyszenie nie posiadało funduszy, a o. Maksymilianowi nie wolno było wtedy zaciągać żadnych pożyczek, nawet z kasy klasztornej, w kraju zaś trwała ustawiczna dewaluacja marki polskiej i „pisma co szlachetniejsze albo nie dość zasobne jedne za drugimi upadały”. Nie zniechęcało to o. Maksymiliana, który miał dość siły i wiary, by pokonać wiele trudności, jakich napotykał po drodze. Pierwszą z nich było zgromadzenie potrzebnych funduszy na wydrukowanie pierwszego numeru pisma. Członkowie Rycerstwa Niepokalanej chętnie składali

OPLACONO RYCZAŁEM.
Rok I. STYCZEŃ 1922. Nr. 1.



Redakcja i Administracja:
KLASZTOR OO. FRANCISZKANÓW, PLAC W.W. ŚWIĘTYCH 5, KRAKÓW (POLSKA).
Prenumerata na 1-szy kwartał: w Polsce 70 Mpn. — w Ameryce 35 cent. am. — w Danji i Kor.d.
Numer pojedynczy: 25 Mpn. (30 et. am. — 40 öre.)

Okladka pierwszego numeru „Rycerza Niepokalanej”

Według zamysłu św. Maksymiliana pismo miało być organem założonego przez niego pięć lat wcześniej w Rzymie (to właśnie tam w latach 1912-1915 studiował filozofię na Uniwersytecie Gregoriańskim, a następnie od roku 1915 do 1919 teologię na Papieskim Wydziale Teologicznym św. Bonawentury)

ofiary, ale było to niewystarczające. Pierwszy numer pisma o. Kolbe planował wydać w styczniu 1922 r., czas więc naglił i w ciągu kilku dni należało zebrać brakującą część pieniędzy. „Pamiętam – wspominał po latach – jak wtedy wyszedłem na ulice Krakowa, by uzbierać nieco groszy koniecznych na nakład pierwszego numeru. Deszcz popadywał i choć obszedłem kilka ulic, to jednak wstydziłem się gdziekolwiek wstąpić i wyciągnąć rękę po jałmużnę. Na drugi dzień jednak przyszła refleksja: Przecież to nie dla ciebie, ale dla sprawy Niepokalanej w duszach. Odważyłem się wtedy i wstąpiłem do znanego mi księdza proboszcza. Ten serdecznie mnie przyjął, ofiarę na nowe pismo złożył, do swego wikarego w tym samym celu przyprowadził i jeszcze obdarzył kilkoma adresami. Od tego czasu «Rycerz» stale z ofiar się tylko utrzymuje i rozwija i przychodzi do wszystkich, którzy go chcą czytać, chociażby nawet najmniejszej ofiary złożyć nie byli w stanie”. Napływające wciąż ofiary, zarówno od odbiorców pisma, jak też od osób zamawiających Msze Święte, stanowiły podstawę finansową wydawnictwa.

Wydawnictwo „Rycerza Niepokalanej” mieściło się w klasztorze franciszkańskim w Krakowie, gdzie z powodu braku miejsca salą redakcyjną była cela o. Kolbego, który oprócz redagowania pisma obsługiwał też dział administracyjny. Trudne warunki lokalowe oraz trwający w Krakowie strajk zecerów przynagliły do poszukiwania dla „Rycerza” nowej siedziby. Na horyzoncie pojawił się klasztor w Grodnie, skąd usunięto właśnie szkołę, sale pozostały puste i tam też z polecenia ojca prowincjała przeniosło się wydawnictwo. A zmieściło się ono w jednej walizce – co warto zaznaczyć dla porównania z tym, co pięć lat później przewoziło się z Grodna do Niepokalanowa.

Do Grodna o. Maksymilian przyjechał 20 października 1922 r. Stanowił on jednoosobowy skład wydawnictwa, na potrzeby którego przeznaczono w nowym miejscu bardzo obszerny i w dobrym stanie lokal. Po dwóch miesiącach pobytu w klasztorze grodzieńskim wydawnictwo posiadało już własną drukarnię i w rocznicę powstania miesięcznika wybito numer styczniowy na rok 1923 na własnej maszynie. W związku z założeniem drukarni ojciec prowincjała Alojzy Karwacki przydzielił do wydawnictwa br. Alberta Olszakowskiego – z zawodu zecera i aspiranta Stanisława Gawła – introligatora. W październiku 1923 r. skład osobowy powiększył się o br. Gabriela Siemińskiego.

Do użytku wydawnictwa przeznaczono cztery pokoiki. Pierwszy mały pokój służył na administrację, drugi średniej wielkości na drukarnię i zecernię, a trzeci, nie większy od pierwszego, na introligatornię. Przyboczną ciasną celkę obrócono na skład odcinków i paczek ze starymi egzemplarzami „Rycerza”. Zapasów żadnych tu nie było. Redakcja mieściła się w celi o. Maksymiliana. Dzięki własnej, choć skromnie wyposażonej, drukarni utrzymujący się przez dwa lata pięćdziesięcioletni nakład miesięcznika zaczął wzrastać od stycznia 1924 r., by pod koniec roku osiągnąć 12 tys. egzemplarzy. W maju 1925 r. nakład wynosił już 30 tys. Pomimo ciężkiej i wyczerpującej pracy przy zwiększonym nakładzie miesięcznika cały zespół wydawnictwa postanowił wydać na rok 1925 „Kalendarz Rycerza Niepokalanej”. Kalendarz na rok 1925 został wydrukowany i rozesłany w 12 tys. egzemplarzy, dwa lata później wzrósł do 40 tys. Po pięciu latach i to miejsce stało się zbyt ciasne, aby drukować 40 tys. egzemplarzy miesięcznika.

O. Maksymilian postanowił szukać nowego miejsca dla wydawnictwa. Dzięki darowiźnie księcia Jana Druckiego-Lubeckiego zostały na zawsze ustalone losy i przyszłe dzieje Wydawnictwa Ojców Franciszkanów. Prace przy budowie

przyszłego domu wydawniczego szły w błyskawicznym tempie. Początkowo postawione zostały trzy baraki drewniano-żużlowe. Pierwszy na kaplicę, zakrytą i dom mieszkalny, drugi pod maszyny drukarskie, introligatornię, wysyłalnię, administrację i redakcję, a trzeci na elektrownię. Kierownikiem budowy był br. Zeno Żebrowski, pomagali mu w tej pracy oprócz zakonników także okoliczni mieszkańcy. Od samych wstępnych robót przychodzili oni z wszelką pomocą. Nie tylko mężczyźni i młodzież, ale nawet i kobiety. Równali ziemię, grodzili parkan, zwozili materiał i pomagali przy budowie.

21 listopada 1927 r. zakonnicy przybyli już na nową placówkę. „Miłe to były początki – wspominał po latach o. Maksymilian. – Za stół służyły w pierwszych dniach deski położone na walizkach. Za krzesła podłoga, a za łóżko słoma rozrzucona dość skąpo po podłodze. Gdy maszyny przybyły z Grodna, jeszcze w przyszłej drukarni nie było ani drzwi, ani okien. Mimo mroźnego wiatru wszyscy ochoczo zwiłali się przy doprowadzeniu placówki do stanu umożliwiającego wysłanie na czas następnego numeru «Rycerza»”. Prowizoryczne, pełne niewygód osiedle nie przedstawiało zachęcającego widoku dla młodych zakonników. Czekątko ich życie „ciężkie i twarde na każdym kroku, wymagające zaparcia i poświęcenia, lecz jakoś nikt nie chciał wyjeżdżać, lecz każdy trzymał się Niepokalanej, bo przy niej dobrze mu było. A najdziwniejsze było to, że mimo takich warunków nikt nie chorował, nie przeziębiał się, ale pełen zapału rwał naprzód, jak tylko mógł”. Gwardianem klasztoru w Niepokalanowie został wybrany o. Kolbe.

Przeprowadzka nie spowodowała przerw w wydawaniu „Rycerza”. Numer styczniowy na rok 1928 wyszedł wprawdzie z dużym opóźnieniem, bo pod koniec miesiąca, ale w zwiększonym nakładzie 70 tys. egzemplarzy. Z każdym następnym miesiącem pismo w coraz to większych nakładach opuszczało Niepokalanów. Działalność wydawniczą traktował o. Maksymilian jako środek do celu, którym było dla niego szerzenie i umacnianie wiary w Boga przez Niepokalaną. Dlatego też żyjący w łące franciszkańskim ubóstwie zakonnicy pracowali na coraz to nowocześniejszym sprzęcie. „Celem naszej pracy w Niepokalanowie – pisał o. Maksymilian – jest jedynie szerzenie kultu Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej, co uważamy za skuteczne lekarstwo przeciw szerzącej się dziś zastraszająco zarazie niemoralności prywatnej i publicznej”.

Życie w Niepokalanowie płynęło dalej zwyczajnym trybem, przybywało ludzi, baraków, urządzeń, rosły też nakłady pism. 28 listopada 1930 r. o. Maksymilian w towarzystwie czterech braci: Zenona Żebrowskiego, Hilarego Łysakowskiego, Seweryna Dagisa i Zygmunta Króla udał się na misję na Daleki Wschód. Ster w Niepokalanowie objął po o. Maksymilianie jego brat – o. Alfons Kolbe.

Pomimo występujących trudności wydawnictwo rozwijało się nadal. Po nagłej śmierci o. Alfonsa (3 grudnia 1930 r.) dalszej reorganizacji pracy dokonał następny gwardian – o. Florian Koziura. Trochę się on o dalszy rozwój wydawnictwa, utrzymywał stały kontakt listowny z o. Maksymilianem, który udzielał mu wielu rad i wskazówek w jego prowadzeniu. Realizując wcześniejsze plany o. Maksymiliana, nowy gwardian od maja 1933 r. zaczął wydawać miesięcznik dla młodzieży „Rycerzyk Niepokalanej”, a od maja 1935 r. gazetę codzienną „Mały Dziennik”, który dosłownie w ciągu „kilku miesięcy dołączył do ścisłej czołówki dzienników najpotężniej oddziaływających na opinię publiczną w kraju”. W związku z wydawaniem „Małego Dziennika” zakupiono kilka maszyn drukarskich, sprowadzono z Würzburga nowoczesną maszynę rotacyjną, która biła 76 tys. egzemplarzy dziennika na godzinę, dzięki

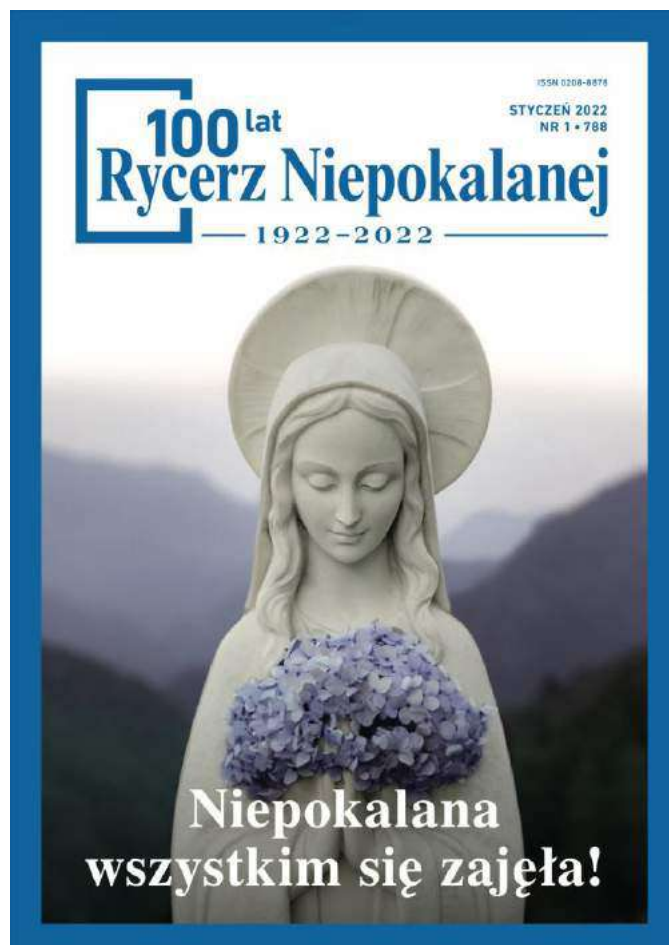
czemu znacznie wzrosły nakłady cieszącego się dużą popularnością pisma.

W 1935 r. Niepokalanów liczył 470 mieszkańców (6 ojców, 327 braci, 13 kleryków i 124 uczniów Małego Seminarium Misyjnego) pracujących w różnych działach wydawnictwa. Dzięki ciężkiej i wyjątkowej pracy zakonników prowizoryczne i skromne początkowo miasteczko zakonne rozrosło się do pokaźnych rozmiarów osiedla wydawniczo-klasztornego. Nad całością pieczę sprawował gwardian klasztoru. Na podstawie przepisów zakonnych o. Florian Koziura pełnił funkcję gwardiana przez sześć lat. Po nim gwardianem Niepokalanowa w 1936 r. ponownie wybrany został o. Maksymilian Kolbe, który na kapitule prowincjalnej w 1939 r. znów został wybrany na następne trzy lata. O. Maksymilian pracę rozpoczął od reorganizacji wewnętrznej Niepokalanowa, by jego „celem nie było wydawnictwo, ale Rycerstwo Niepokalanej, a wydawnictwo jedynie środkiem pomiędzy innymi środkami”. Reorganizację rozpoczęła od tego, że określił Niepokalanów jako centralę stowarzyszenia.

W 1936 r. w Niepokalanowie było już ogółem 694 mieszkańców, w tym 9 ojców, 511 braci, 37 kleryków i 137 uczniów Małego Seminarium Misyjnego. Oprócz tych zmian o. Maksymilian podniósł znacznie nakłady istniejących pism i zainicjował nowe periodyki. Od stycznia 1938 r. „Rycerz Niepokalanej” wydawany był w języku łacińskim – „Miles Immaculatae”. Pismo przeznaczone było dla duchowieństwa na całym świecie. Natomiast we wrześniu tego roku ukazał się pierwszy numer „Małego Rycerzika Niepokalanej” – miesięcznika przeznaczonego dla dzieci poniżej dziesięciu lat. Początkowy nakład „Miles Immaculatae” wynosił 5 tys. egzemplarzy, pod koniec roku wzrósł do ponad 11 tys., a ostatni przedwojenny numer pisma wyszedł w nakładzie 15 tys. egzemplarzy. W przypadku „Małego Rycerzika Niepokalanej” początkowy jego nakład wynosił 30 tys. egzemplarzy, a w przededniu II wojny światowej – 36 tys. Od stycznia 1939 r. wydawany był też „Biuletyn Misyjny” – miesięcznik przeznaczony dla sympatyków misji. Nakład pierwszego numeru pisma wynosił 2 tys. egzemplarzy, a ostatniego (sierpień 1939 r.) – blisko 1,5 tys. Największe nakłady spośród pism niepokalanowskich osiągał „Rycerz Niepokalanej”, którego przeciętne nakłady w latach 1936-1939 wynosiły ok. 700 tys. egzemplarzy.

Wspaniały rozwój Wydawnictwa sparaliżował wybuch II wojny światowej. Niepokalanów jeszcze przez pięć pierwszych dni wojny starał się pracować jak dotychczas. Drukowano dziennik, przygotowywano miesięczniki, składano nawet kalendarz maryjny na rok następny. 4 września ukazał się ostatni numer „Małego Dziennika”, ale jego nakład tylko częściowo został rozprowadzony. Pod koniec pierwszego tygodnia wojny klasztor opuściła większość braci. W Niepokalanowie oprócz gwardiana pozostał jeszcze tylko jeden ojciec i 45 braci.

W trakcie II wojny światowej czasopismo ukazało się tylko raz, ale tuż po jej zakończeniu wznowiono comiesięczne wydanie. Kiedy wydawało się, że nastał czas powrotu do dawnej świetności, w 1952 r. władze komunistyczne zabroniły wydawania „Rycerza”. Zakaz obowiązywał aż do jesieni 1981 r. W tym czasie w Santa Severa, nieopodal Rzymu, polscy franciszkanie rozpoczęli drukowanie „Rycerza Niepokalanej” dla Polaków mieszkających na emigracji – inicjatywa wiązała się z beatyfikacją o. Kolbego w 1971 r.



Okładka jubileuszowego numeru „Rycerza Niepokalanej”

Wydawnictwo Ojców Franciszkanów w Niepokalanowie skoncentrowane jest na kontynuacji dzieła św. Maksymiliana. Wydaje czasopisma takie jak: „Rycerz Niepokalanej”, „Rycerz Niepokalanej” i „Rycerz Młodych”. Jednocześnie publikuje wiele pozycji książkowych z zakresu mariologii, franciszkanizmu i historii świętych.

Obecnie miesięcznik „Rycerz Niepokalanej” ukazuje się w nakładzie ponad 45 tys. egzemplarzy i dostępny jest zarówno w wersji drukowanej, jak i cyfrowej, a na życzenie czytelników od lutego 2021 r. również w wersji audio. To chyba jedyne czasopismo, które – pozostając wierne pomysłowi św. Maksymiliana – kolportowane jest wciąż za dobrowolną ofiarę.

W związku z 100. rocznicą wydania pierwszego numeru „Rycerza Niepokalanej” zespół redakcyjny podjął decyzję o dołączeniu do każdego numeru przez cały 2022 r. reprintsu „Rycerza Niepokalanej” z roku 1922, kiedy to redaktorem i wydawcą był św. Maksymilian. Dzięki temu, pochylając się nad poszczególnymi artykułami, będziemy mogli szerzej spojrzeć na jego idee i czasy, w których żył.

Z okazji jubileuszu Klasztor Niepokalanów, Wydawnictwo Niepokalanów i Redakcja „Rycerza Niepokalanej” zapraszają na uroczystą Mszę świętą w dniu 8 stycznia 2022 do Niepokalanowa. Mszy świętej będzie przewodniczył i homilię wygłosił J.E. Abp Marek Jędraszewski. *Redakcja Rycerza Niepokalanej*

Wiadomości krajowe

STATYSTYKA POWOŁANIOWA ZAKONÓW MĘSKICH W POLSCE

według liczby powołań - stan na 1 października 2021 r.

	ZAKON, ZGROMADZENIE	Postulanci		Nowicjusze		Klerycy		Bracia zakonnicy		RAZEM w formacji
		Polacy	Obcokr	Polacy	Obcokr	Polacy	Obcokr	Polacy	Obcokr	
1.	FRANCISZKANIE OFMConv	14	52	10	26	48	76	13	0	239
2.	FRANCISZKANIE OFM	17	2	6	3	54	11	6	1	100
3.	OBLACI M.N.	2	14	2	12	24	44	2	0	100
4.	SALEZJANIE	1	0	5	0	66	5	1	0	78
5.	DOMINIKANIE	14	0	12	1	39	3	1	0	70
6.	KARMELECI BOSI	6	5	5	5	23	22	3	1	70
6.	JEZUICI	0	0	8	3	49	1	3	1	65
7.	PALLOTYNI	0	3	9	7	19	22	4	0	64
8.	KAPUCYNI	10	3	5	2	28	5	8	0	61
9.	PAULINI	2	0	8	2	29	13	2	0	56
10.	KLARETYNI	0	4	0	6	9	21	1	0	41
10.	REDEMPTRYŚCI	1	1	5	2	24	5	3	0	41
11.	MISJONARZE CM	0	3	2	0	24	3	0	0	32
12.	SALWATORIANIE	0	1	7	0	13	5	0	0	26
13.	KAMILIANIE	0	9	0	8	0	6	0	0	23
14.	MISJONARZE ŚW. RODZINY	0	0	4	0	12	4	1	0	21
15.	CHRYSZUSOWCY	0	0	1	0	12	6	0	0	19
16.	SERCANIE	2	0	0	0	9	4	1	0	16
17.	PIJARZY	3	0	0	0	10	0	0	0	13
18.	CYSTERSI	1	0	1	0	7	0	4	0	12
18.	MARIANIE	2	0	0	0	7	3	0	0	12
19.	MICHALICI	0	0	4	0	6	0	1	0	11
20.	ORIONIŚCI	2	0	2	0	6	0	0	0	10
20.	SALETYNI	2	0	1	0	5	2	0	0	10
21.	FILIPINI	0	0	2	0	7	0	0	0	9
22.	BENEDYKTYNI	1	1	2	0	3	0	1	0	8
22.	KARMELECI	1	0	3	0	3	0	1	0	8
22.	MONTFORTIANIE	2	0	2	0	2	0	2	0	8
22.	PASJONIŚCI	3	1	2	0	2	0	0	0	8
22.	TOWARZYSTWO DUCHA ŚW.	2	0	1	0	3	2	0	0	8
22.	ZMARTWYCHWSTAŃCY	0	0	0	0	7	0	1	0	8
23.	BONIFRATRY	0	0	0	1	1	0	5	0	7
23.	KAMEDULI	0	0	3	0	3	0	1	0	7
24.	BRACIA SERCA JEZUSOWEGO	0	0	0	0	0	0	4	0	4
24.	POCIESZYCIELE	0	0	0	0	0	0	4	0	4
25.	ALBERTYNI	1	0	0	0	0	0	2	0	3
25.	GUANELLIANIE	1	0	0	0	1	0	1	0	3
25.	KANONICY REGULARNI LAT.	0	0	1	0	2	0	0	0	3
26.	CHEMIN NEUF	0	0	1	0	1	0	0	0	2
26.	MISJONARZE M.B. POCIESZENIA	0	0	0	0	0	2	0	0	2
26.	SERCANIE BIALI	0	0	1	0	1	0	0	0	2

	ZAKON, ZGROMADZENIE	Postulanci		Nowicjusze		Klerycy		Bracia zakonnici		RAZEM w formacji
		Polacy	Obcokr.	Polacy	Obcokr.	Polacy	Obcokr.	Polacy	Obcokr.	
26.	WERBIŚCI	0	0	0	0	1	0	1	0	2
27.	BAZYLIANIE	0	0	0	0	0	1	0	0	1
27.	BRACIA SZKOLNI	0	0	0	0	0	0	0	1	1
27.	JÓZEFICI	0	0	0	0	1	0	0	0	1
27.	MISJONARZE KRWI CHRYSYTA	0	0	0	0	1	0	0	0	1
27.	OJCOWIE BIALI Misjonarze Afryki	0	0	0	0	1	0	0	0	1
27.	PAULIŚCI	0	0	0	0	1	0	0	0	1
27.	ROGACJONIŚCI	0	0	0	0	1	0	0	0	1
27.	SZENSZTACCY OJCOWIE	1	0	0	0	0	0	0	0	1
27.	ZGROMADZENIE DUCHA ŚW.	0	0	0	0	1	0	0	0	1
28.	AUGUSTIANIE	0	0	0	0	0	0	0	0	0
28.	BARNABICI	0	0	0	0	0	0	0	0	0
28.	KOMBONIANIE	0	0	0	0	0	0	0	0	0
28.	MARIANIŚCI	0	0	0	0	0	0	0	0	0
28.	SOMASCY OJCOWIE	0	0	0	0	0	0	0	0	0
28.	STOW. MISJI AFRYKAŃSKICH	0	0	0	0	0	0	0	0	0
28.	SYNOWIE NAJŚW. MARYI NIEP.	0	0	0	0	0	0	0	0	0
28.	TRYNITARZE	0	0	0	0	0	0	0	0	0
RAZEM:		91	99	115	78	565	266	77	4	1295

JASNA GÓRA. RUCHOMA SZOPKA – W TYM ROKU “PO WŁOSKU”

Przywiezione przez jasnogórskiego dekoratora o. Bronisława Kraszewskiego z Neapolu figurki i liczne budynki wypełniły znaczną część tzw. ruchomej szopki w fosach Jasnej Góry. Podobnie, jak dwie inne szopki na terenie klasztoru, zostanie ona otwarta w Boże Narodzenie.

Jak powiedział PAP o. Kraszewski, budowana przez niego przez ostatnie dwa miesiące szopka jest już gotowa. W tym roku zaskoczy w Boże Narodzenie pielgrzymów i odwiedzających zupełnie nową aranżacją: większą część wewnątrz wypełniają ustawione przez o. Kraszewskiego budynki i figury wykonane przez włoskich rzemieślników.

Figury te w znacznej części są pogrupowane tematycznie: według czynności, zawodów czy branż. Pytany, skąd koncepcja, o. Kraszewski wskazał ręką w górę. “On daje natchnienie. Gdy już jednego roku szopka jest postawiona, myślę już o przyszłym roku” – wyjaśnił.

“I robię to sam, całą kompozycję, np. tam, gdzie kują kowale, trzeba cały ten sprzęt złożyć, gdzie jest woda, jest pracznia i łowienie ryb. To wszystko musi być powiązane tematycznie. W tym roku jest cała nowa aranżacja. Część figur jest z poprzednich lat: znalazły się w nowych miejscach” – wskazał jasnogórski dekorator.

Pytany, skąd są nowe figury, o. Kraszewski opowiedział o neapolitańskiej ul. św. Grzegorza – San Gregorio Armeno, gdzie znajdują się pracownie wykonujących szopki artystów i

gdzie co roku, pod koniec listopada, odbywają się słynne targi szopek.

“W tym roku byłem w Neapolu, pojechałem specjalnie zobaczyć. Można dostać te rzeczy przez internet, nawet kupić na allegro. Choć są bardzo drogie. O, na przykład ta figurka, kobiety: ona czeka, aby złapać mysz, która wychodzi z dziury. To jest wszystko napędzane elektrycznie. I te wszystkie figurki i budynki są włoskie” – podkreślił o. Kraszewski.



Wskazał, że część szopki po lewej stronie od jej wejścia opiera się o starsze, choć również na nowo zaaranżowane ruchome figury: w polskich strojach, pochodzące z Bochni, grupę paulinów – w strojach uszytych przez specjalistkę z Wieliczki, a także grupę koncertujących aniołów – z Niemiec.

Już w poprzednim roku w szopce na wałach było ponad 400 figurek, w tym ok. 300 ruchomych. Postacie te wykonują różne tradycyjne czynności: pracują, gotują, sprzątają, rozmawiają. W ruchomej szopce można usłyszeć stukanie, pukanie, piło-

wanie i granie. Przystają tam na dłużej dzieci, ale i dorośli nieraz podkreślają, że to dobra okazja, by przenieść się myślą i sercem do Betlejem.

Poza nią, na Jasnej Górze, powstały już niemal szopki na dziedzińcu i w bazylice jasnogórskiej. Przed wejściem do jasnogórskiej bazyliki, podobnie jak w poprzednich latach, stanie tradycyjna „betlejemka”.

„Chatę przed bazyliką ustawili, jak zwykle, wierni z Podhala, z paulińskiej parafii w Czerwiennym, którzy kiedyś zbudowali ten

drewniany dom a teraz rokrocznie przyjeżdżają, by składać poszczególne elementy” – przypomniał o. Kraszewski. „Chata co roku jest taka sama, ale zmienia się aranżacja wnętrza” – zastrzegł.

Drewniana chata stojąca na dziedzińcu, przed wejściem do bazyliki to główna bożonarodzeniowa szopka na Jasnej Górze, gdzie tradycyjnie po pastercie przeniesiona zostaje figura Dzieciątka Jezus. Są w niej umieszczane dużych rozmiarów figury Świętej Rodziny i żłóbek.

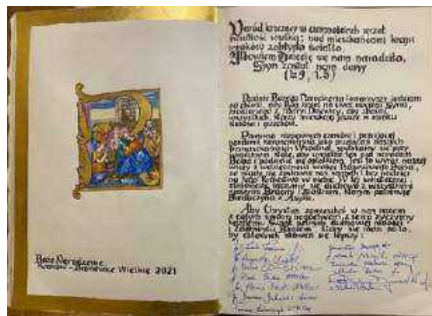
Za: KAI

FRANCISZKAŃSKIE ŻYCZENIA BOŻONARODZENIOWE W KRAKOWIE

Po dwuletniej przerwie przełożeni franciszkańskich prowincji i klasztorów z siedzibami w Krakowie znów spotkali się przy jednym stole. Podzieliли się opłatkiem i złożyli sobie świąteczne życzenia. „Dziękujemy Bogu, że możemy się dzisiaj spotkać. Przede wszystkim za to, że możemy uwielbić Go za ten dar obecności Bożego Syna pośród nas, na tej ziemi, która tak dzisiaj potrzebuje Boga, Boga otwartego na wszystkie lęki i niepewności” – mówił przełożony klasztoru przy ul. Ojcowskiej o. Eligiusz Dymowski OFM

„Łamiąc się tym opłatkiem chcemy tego Boga głosić żywym słowem, naszą postawą i tym, że jesteśmy razem. Na ten

moment nieważne, co się działo w historii, bo historii już nie odwrócimy, tych naszych różnych wydarzeń rodzinnych, ale to nie jest w tym momencie najważniejsze.



Najważniejsze jest to, że mamy tak wielkiego Ojca, którym jest seraficki Ojciec Franciszek z Asyżu. Że mamy tak wspaniałą postać, która nas inspiruje do

tego, aby budować pokój i dobro” – dodał ojciec gwardian.

Życzył prowincjom i gwardianom, aby nie poddawali się zwątpieniu, aby ich wspólnoty były dla ludzi ostojami nadziei, nowej miłości i nowego przebaczenia, aby dla świata były znakami nowej jakości życia i wiary.

„Niech przesłanie nadziei, które płynie z betlejemskiego żłóbka przepelnia nasze serca, nasze wspólnoty, nasze postępowanie” - winał.

Bracia modlili się wspólnie za wszystkich współbraci w kraju i za granicą; za rodziców, krewnych, przyjaciół i dobrodziejów; za samotnych, głodnych i za zmarłych.

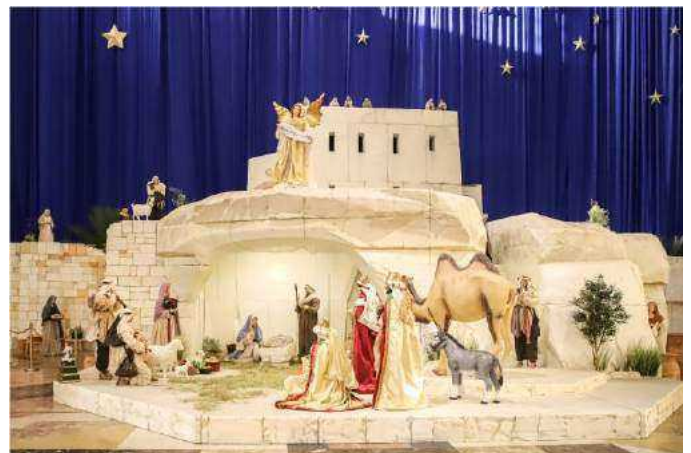
Za: www.franciszkanie.pl

NOWA SZOPKA W LICHEŃSKIEJ BAZYLICE

Nowa szopka betlejemka, stylizowana na wzór domów z czasów narodzenia Jezusa Chrystusa, stanęła w liceńskiej bazylice. – „W tym roku szopka w naszej bazylice ma nieco inną konwencję niż dotychczas. To jest przedstawienie betlejemskiej groty na tle domu. W centrum znajduje się scena narodzenia Pana Jezusa w Betlejem, czyli w domu chleba. I to jest główne przesłanie naszej szopki. Tym chlebem jest Jezus Chrystus, który przychodzi na świat, aby nas nakarmić” – mówi ks. Janusz Kumala MIC, kustosz liceńskiego sanktuarium, pomysłodawca i inicjator budowy nowej szopki prezentującej biblijne sceny związane z narodzinami Jezusa Chrystusa.

Inspirację do przygotowania zupełnie nowej szopki stanowiły dwa elementy. Pierwszym z nich było wirtualne zwiedzanie pewnej wioski pod Nazaretem odtworzonej i przygotowanej dzięki pracy archeologów. W owej wiosce wiernie odtworzono wnętrza domostw, pracownię cieśli, warsztat tkacza, piec chlebowy i inne elementy życia ludzi z czasów bliskich Jezusowi Chrystusowi. Drugim były XIX-wieczne litografie wykonane według niezwykle pięknych akwarelowych szkiców i rysunków Davida Robertsa, który w latach 1838-1839 podróżował po Ziemi Świętej. Malarskie zapiski z tej podróży zostały wydane jako pojedyncze karty litograficzne w tece zatytułowanej „Ziemia Święta”. A w Muzeum im. ks. Józefa Jarzębowskiiego w Licheniu Starym znajduje się zbiór tych kart. – „Centralnym punktem szopki jest oczywiście scena narodzenia Jezusa Chrystusa, bez której nie może się obyć żadna bożonarodzeniowa stajenka. Tuż przy Nowonarodzonym czuwają Maryja i Józef. Obecni są także pastercy i trzej mędrcy ze wschodu.

Nie mogło oczywiście zabraknąć zwierząt – w liceńskiej szopce zobaczymy zatem owce, osła czy...wielbłąda naturalnych rozmiarów. Poza tym po prawej i lewej stronie można zobaczyć sceny z życia ówczesnych Żydów żyjących na terenie Palestyny – kobietę, która wypieka chleb; mamy inną kobietę, która przyszła do sadzawki po wodę; mamy w końcu pastercy, którzy przysnęli w grocie, a których już za chwilę anioł obudzi, obwieszczając im dobrą nowinę” – wylicza ks. Janusz Kumala MIC.



Wśród innych elementów wystroju, które stanowią integralną część kompozycji, są także kosze pełne owoców, drzewko pomarańczowe i owocującą oliwkę, suszące się zioła i dzbany, a także prawdziwe mace, które w czasach współczesnych

Chrystusowi stanowiły główne źródło pokarmu dla ludzi. Prace nad nową licheńską szopką trwały niemalże trzy lata. Głównym projektantem aranżacji przestrzeni był koniński artysta plastyk, Kazimierz Gmerek. Figury zostały sprowadzone z Filipin. W najwyższym punkcie licheńska szopka ma 6,40 m wysokości, w najszerszym – 26 m szerokości. Dzięki doskonałemu planowaniu i precyzji wykonania udało się wypełnić całą przestrzeń nawy zachodniej bazyliki, znajdującej się po lewej stronie od ołtarza, w której przygotowana została aranżacja.

Tradycja przygotowywania szopek sięga średniowiecza i wywodzi się ze zwyczaju odgrywania w kościołach, klasztorach i

na rynkach miast misterii, które niepiśmiennym i nieumiejącym czytać ludziom opowiadały historię zbawienia. Za twórcę przedstawięń bożonarodzeniowych uważany jest św. Franciszek z Asyżu, który w 1223 r. w swojej pustelni w Greccio zaaranżował pierwszą szopkę. Do Polski zwyczaj jasełek przywędrował na przełomie XIV i XV w. Sama nazwa – jasełka – wywodzi się od staropolskiego słowa jasio, które oznaczało żłób.

Licheńską szopkę można podziwiać w bazylice pw. Najświętszej Maryi Panny Licheńskiej codziennie w godzinach funkcjonowania sanktuarium.
Za: [KAI](#)

TEGOROCZNE ŚWIĘTA W DOMU CHŁOPAKÓW POKRZYŻOWAŁ KORONAWIRUS

Tegoroczną wigilię w Domu Chłopaków w Broniszewicach pokrzyżował koronawirus. Chorowało dziewięciu podopiecznych siostr dominikanek. Choć nie udało się wszystkim spędzić razem wspólnego wieczoru, siostry dzięki swej troskliwej opiece pomogły chłopcom przetrwać czas izolacji. Sześć siostr spędziło razem z chorymi na kwarantannie wigilię. Pierwszy raz podopieczni i ich opiekunki zostali rozdzieleni.

Dominikanki prowadzą Dom Chłopaków w Broniszewicach, w którym opiekują się ponad pięćdziesięcioma podopiecznymi.

Krótko przed Bożym Narodzeniem okazało się, że dziewięciu chłopców siostra ma koronawirusa, co skutkowało ich izolacją od reszty kolegów.



Choć chłopcy przechodzili łagodnie chorobę, musieli się jednak rozdzielić, co było dla nich trudnym zadaniem. „I pierwszy raz nie byliśmy razem ze

wszystkimi Chłopakami w ten wyjątkowy wieczór... ach ten covid” – pisały siostry na Facebooku.

Siostry jednak troskliwie opiekowały się chłopcami i nie pozwoliły, żeby poczuli się wyizolowani. Dominikanki pełne ciepła, radości i poczucia humoru organizowały chłopcom różne zabawy. Nie zapomniali też o dobrym, świątecznym jedzeniu.

Izolacja podopiecznych z Broniszewic zakończyła się wczoraj 26 grudnia i tego dnia udało się zorganizować chłopcom prawdziwy zimowy kulig, którym podzieliły się siostry na Facebooku.

Za: www.deon.pl

PANDEMIA NIE ZATRZYMAŁA PIESZEGO PIELGRZYMOWANIA NA JASNĄ GÓRĘ

Pandemia i w tym roku nie zatrzymała pieszego pielgrzymowania na Jasną Górę. To wciąż fenomen nie tylko w skali Polski. W 2021 r. przyszło aż 220 pielgrzymek, a w nich prawie 74 tys. pątników. Dotarło też ponad 200 grup rowerowych i 15 biegowych. Tegoroczne pielgrzymowanie odbywało się zgodnie z wytycznymi Głównego Inspektora Sanitarnego. Wszystkie grupy bezpiecznie dotarły do Matki Bożej.

Pielgrzymowanie A.D. 2021 było wielką modlitwą o ustanie pandemii koronawirusa, ale także za rodziny, młodzież, za Polskę i Kościół. „Rekolekcje w drodze” stanowiły też przygotowanie do beatyfikacji Prymasa Wyszyńskiego. Pątnicy poznawali jego życie i duchowość, rozważali jego słowa i szukali ich aktualności.

Podążający do Częstochowy zgodnie twierdzili, że udział w pielgrzymce pozwolił na utworzenie niezwykłej wspólnoty, co po czasie lockdownu i jeszcze niepewnej sytuacji, nabierało szczególnego znaczenia. – Pielgrzymka to jest styl życia i nawet gdyby nie wiem jakie ograniczenia były, pielgrzymka to właśnie takie oddolne działanie Ducha Świętego. A wiemy, że powiewu Ducha Świętego nie da się zatrzymać – mówił bp Jacek Kiciński, który i w tym roku dotarł pieszo w pielgrzymce wrocławskiej.

Ci, co po rocznej przerwie powrócili na pielgrzymkowy szlak, podkreślali tęsknotę za tą formą letnich rekolekcji. Ks. Zenon Ptak z grupy olkuskiej młodzieżowej zwrócił np. uwagę na

wielki entuzjazm w tegorocznym pielgrzymowaniu, ale i skupienie, swego rodzaju „przejęcie” wynikające też z jego zdaniem z tęsknoty za takim rodzajem modlitwy, ale i wolności. – Wręcz słyszało się te głosy serc: Mamo pomóż, my chcemy być wolni!- mówił kapłan.



Przyjęto różne sposoby przemierzenia szlaków: tradycyjnie, czyli z noclegami w drodze, sztafetowo, a więc ze zmianami pielgrzymów na trasie i „hybrydowo”, czyli łącząc obie te formy. W większości kompanii, niewielkie grupy, ok. 100-osobowe tworzyły tzw. stały trzon pielgrzymki, pokonując całą drogę. Noclegi odbywały się w namiotach i w wyznaczonych miejscach, głównie w szkołach i remizach, które były specjalnie dezynfekowane.

Każda grupa wchodząca w skład pielgrzymek diecezjalnych sama stanowiła oddzielną pielgrzymkę mającą wszystkie ko-

nieczne zabezpieczenia, np. służby medyczne, sanitarne czy porządkowe. Tak było m.in. także w paulińskiej 310. Warszawskiej Pieszej Pielgrzymce. W niektórych zostały zmienione a czasem skrócone trasy, dostosowując wędrówkę do sanitarno-epidemiologicznych wymagań (by duże grupy nie spotykały się na trasie i omijały większe skupiska ludzkie), tak było np. w pielgrzymce gliwickiej, która po raz pierwszy została podzielona na trzy niezależne nurty, które do Częstochowy dotarły różnymi trasami.

Podobnie jak w roku ubiegłym, prawdziwy renesans przeżywała duchowa forma pielgrzymowania, dla tych, którzy fizycznie nie mogli wybrać się w drogę, np. pielgrzymce gdańskiej towarzyszyło 5 tys. duchowych pielgrzymów, a pielgrzymce tarnowskiej aż 10 tys. Tym ostatnim pomagała specjalna aplikacja. Pątnicy modlili się nie tylko o ustanie pandemii, ale także za tych, którzy w tym trudnym czasie zatracili potrzebę życia duchowego i sakramentalnego. Proszono o ożywienie wiary, duchowości eucharystycznej, o wytrwałość dla wierzących, zwłaszcza po czasie zamkniętych kościołów. Pątnicy uczyli się w drodze jak wybierać i uczyć się „eucharystycznego stylu życia”. W wielu pielgrzymkach nie zabrakło codziennej wieczornej adoracji Najświętszego Sakramentu, w niektórych jak np. w grupie ze Skarżyska-Kamiennej w ten sposób Jezus szedł z pątnikami przez jeden pielgrzymkowy dzień. Na trasie pielgrzymki diec. sosnowieckiej znalazła się z kolei mobilna kaplica Adoracji Jezusa Eucharystycznego. Pielgrzymi pogłębiali rozumienie Mszy św. Tak było np. w pielgrzymce szczecińskiej. – Bardzo się cieszyłem z tego programu, bo potrzebna

jest głębsza refleksja nad Eucharystią, głębsze czytanie znaków eucharystycznych. Tu są duże niedostatki i bardzo często rezygnacja z Eucharystii np. niedzielnej wynika z niezrozumienia, niedoceny, niedowartościowania tego, co jest najgłębsze – podkreślił bp Edward Dajczak.

W Roku Św. Józefa pielgrzymi zanosili także szczególną modlitwę w intencji rodzin i o dobry wybór drogi życiowej dla młodych. Były specjalne grupy rodzinne jak np. żółto-niebieska w 30. Sosnowieckiej Pieszej Pielgrzymce.

Pielgrzymi podkreślali ogromną serdeczność i wdzięczność otrzymywaną od rodaków – Widziałem inną Polskę niż tę, którą pokazują media. Przeogromna życzliwość ludzka, która wyrażała się również w tym, że spotykani ludzie mówili nam „dobrze, że idziecie” – opowiadali, ci którzy docierali na Jasną Górę.

Organizatorzy wszystkie niezbędne informacje udostępniłi w mediach społecznościowych. Dzięki np. facebookowym transmisjom duchowi pielgrzymi mogli każdego dnia uczestniczyć w modlitwie apelowej, łącząc się w ten sposób nie tylko z Jasną Górą, ale również uczestnikami tradycyjnej pielgrzymki. Biskupi, przewodnicy grup i paulini dziękowali pielgrzymom za ich trud i świadectwo o bliskości Boga. Wyrażali wdzięczność i wyrazy szacunku dla wszystkich służb, które podjęły wysiłek, by przygotować pielgrzymki, dostosowując je do nowych wymagań i zapewniając wszystkim bezpieczeństwo.

Za: www.jasnagora.com

100. ROCZNICA ZAŁOŻENIA KARMELITANEK DZIECIĄTKA JEZUS



Dokładnie 100 lat temu w Sylwestra do Sosnowca przybyły pierwsze Karmelitanki Dzieciątka Jezus. Z tej racji w sosnowieckim Domu Macierzystym Zgromadzenia 31 grudnia sprawowana była jubileuszowa Eucharystia pod przewodnictwem bp. Grzegorza Kaszaka.

– To właśnie w tym miejscu Pan Bóg natchnął naszą kochaną siostrę i ojca założyciela, aby tu w Zagłębiu, w Sosnowcu powstało Zgromadzenie Sióstr

Karmelitek Dzieciątka Jezus. Jest to dla nas wielka radość. Pragniemy Panu Bogu podziękować za 100 lat wspaniałej postługi naszych drogich sióstr karmelitek – zaznaczył bp Grzegorz Kaszak, witając przybyłych gości.

Mszę świętą koncelebrowali m.in. prowincjałowie karmelitańscy: o. Jan Malicki OCD i o. Piotr Jackowski OCD, przeorowie: o. Paweł Hańczak OCD (Czerna) i o. Leszek Stańczewski OCD (Wadowice) oraz gość specjalny z Rzymu ojciec

generał Miguel Márquez Calle OCD, który wygłosił homilię.

– Dziś mija dokładnie 100 lat tej chwili, gdy w tym miejscu narodziła się wasza rodzina, nasza rodzina Karmelu i całego Kościoła, zwana na początku III Zakonem Regularnym – Karmelitanki Dzieciątka Jezus, ze szczególnym charyzmatem dziecięctwa Bożego w szkole „Małej Drogi” św. Teresy od Dzieciątka Jezus, z misją kontemplacyjną i apostołską – przypomniał w homilii o. Miguel

Márquez Calle OCD. Generał karmelitów przywołał trudności duchowe, które przeżywała św. Teresy od Dzieciątka Jezus pod koniec swojego życia:

– Ostatnie miesiące jej życia z pewnością są najbardziej płodne i dają największe światło, choć były przeżywane pośród nocy. Ileż światła rodzi się w tym „tak” wypowiedzianym wśród słabości, małości, bez tłumaczenia się, bez bronięcia się. To nowe zgromadzenie nie rodzi się w jasności, w mocy, w pokoju, ale właśnie wśród ciemności, słabości, wojny, w zaufaniu i całkowitym oddaniu się Bogu – zauważył kaznodzieja zachęcając siostry karmelitanki do odważnego poświęcania swojego życia każdego dnia.

– Na początku wszystkiego co autentycznie karmelitańskie i terezańskie jest radość. Ta radość łączy się zawsze z pokorą Boga w małości Dzieciątka, które przychodzi w mocy niemocy i w sile słabości – podkreślił o. Miguel.

Jubileuszową Eucharystię odprawiali także kapłani diecezji sosnowieckiej na czele z kanclerzem kurii diecezjalnej – ks. Mariuszem Karasiem oraz księżmi proboszczami parafii, na terenie których posługują Karmelitanki Dzieciątka Jezus.

Nabożeństwo zgromadziło w kaplicy sosnowieckiego Domu Macierzystego siostry delegatki z trzech polskich prowincji Zgromadzenia na czele z matką generalną – s. Błazęją Stefańską oraz s. Konradą Dubiel – postulatorką procesów beatyfikacyjnych założycieli Zgromadzenia: Sługi Bożego o. Anzelma Gądka OCD i Czcigodnej Sługi Bożej Matki Teresy Kierocińskiej.

– Wierzmy, że dzisiejsze obchody naszego 100-lecia ubogacą nas, umocnią i uzdolnią do dalszej realizacji Bożych planów i służby Kościołowi. Ufamy, że Dzieciątko Jezus dozwoli nam wkrótce cieszyć się beatyfikacją naszych, czcigodnych założycieli. Niech ten małeńki Król napęłni nasze serca swoją

miłością, pokojem i radością – powiedziała matka generalna, Błazęją Stefańską, dziękując na koniec liturgii za obecność i modlitwę bp. Grzegorzowi Kaszkowi i wszystkim koncelebrującym kapłanom.

Aktualnie Zgromadzenie Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus prowadzi życie modlitwy i działalności apostołowskiej w 11 krajach, w 51 wspólnotach, liczących łącznie 449 sióstr, pochodzących z 13 krajów świata (dane z 2020 r.).

W diecezji sosnowieckiej Zgromadzenie ma domy zakonne w Sosnowcu (macierzysty), Czeladzi i Wolbromiu. Na terenie Polski znajduje się 31 wspólnot Zgromadzenia, które należą odpowiednio do trzech prowincji: wrocławskiej, krakowskiej i łódzkiej. Z Polski pochodzą 352 siostry.

W Europie, poza Polską, wspólnoty Zgromadzenia żyją i pracują w 7 krajach: Białoruś, Czechy, Francja, Łotwa, Słowacja, Ukraina, Włochy.

Za: www.guanellianie.pl

Refleksja tygodnia

PIĘKNA I MĄDRA PIEŚŃ O BOŻYM NARODZENIU

Mamy mnóstwo polskich kolęd. Świadczą o tym śpiewniki kościelne i zbiory kolęd zwane kantyczkami. Wśród kolęd poważnych, nabożnych i pięknych znajdziemy tam radosne, skoczne, a nawet miejscami swawolne, różne jak ozdoby na choince, jak dania na wigilijnym stole.

Jedna z polskich kolęd zasługuje na szczególną uwagę. To nawet mniej kolęda, co raczej pieśń o Narodzeniu Pańskim: „Bóg się rodzi, moc truchleje...” Śpiewamy ją często, jeszcze częściej słyszymy. Piękna poezja do śpiewu i wzniosła melodia w rytmie poloneza wprowadzają w uroczysty nastrój, który przystania nieco głębiej treści finezyjnie podanej przez poetę. Kto on? Franciszek Karpiński, w literaturze polskiej przedstawiciel sentymentalizmu, w którym dominowało serce, melancholia, uczucie, tkliwość, rzewność, wdzięk. Był mistrzem w łączeniu wzniosłości z prostotą. Miał doskonały warsztat poetycki. Wielu kompozytorów sięgało do jego tekstów, aby je wzbogacić melodią.

Bieg życia poety wykazuje niepokój ducha w poszukiwaniu swego miejsca. Jako syn ubogiej rodziny szlacheckiej na Pokuciu urodził się w Hołoskowie 4 października 1741 roku. Na chrzcie otrzymał imię świętego patrona z dnia urodzin – Franciszka z Asyżu. Kształcił się pod okiem jezuitów w ich kolegium w Stanisławowie i w Akademii Lwowskiej. Jako jej absolwent zajmował się gubernatorstwem, a następnie gospodarstwem na wydzierżawionych ziemiach Galicji. W tym czasie nie odkładał poetyckiego pióra. Już jako dojrzałego poetę w 39 roku życia zaprosił go do Warszawy Adam Kazimierz Czartoryski na swego sekretarza i bibliotekarza. Wydany tomik poezji „Zabawki wierszem, przykłady obyczajne” uczyniły go sławnym poetą, uczestnikiem obiadów czwartkowych i kół literackich. Żle się czuł w tym towarzystwie, wrócił więc do Galicji, do pra-

cy na roli. Wtedy wydał tom poezji „Pieśni nabożne” wśród których znajdują się „Kiedy ranne wstają zorze”, „Wszystkie nasze dzienne sprawy” i „Bóg się rodzi, moc truchleje”. Ułożył je w Dubiecku nad Sanem na prośbę księżnej marszałkowej Izabeli z Czartoryskich Lubomirskiej. Po raz pierwszy pieśń „Bóg się rodzi” zaśpiewano w uroczystości Bożego Narodzenia w farze białostockiej. Nie mamy pewności, kto skomponował melodię do tej pieśni. Być może był to znany w tym czasie Karol Kurpiński.



Budowa tej pieśni jest mocno zdyscyplinowana i konsekwentna. Składa się z pięciu zwrotek ośmiozłogowca. Zachowano dokładne rymy żeńskie, krzyżowe. Treść zaczerpnięta z Pisma Świętego i Tradycji. Każda zwrotka kończy się refrenem „A

Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami”, dosłownie wziętym z Ewangelii św. Jana. Także z Ewangelii zaczerpnął inne okoliczności narodzenia Jezusa Chrystusa: św. Łukasza – żłób, pieluszki, siano, aniołowie i pasterze; św. Mateusza – mędrcy ze wschodu niosący dary: mirrę, kadzidło i złoto. W kontekście literackiej analizy tej pieśni szczególnej uwagi wymaga pierwsza zwrotka, pełna zestawu sprzecznych epitetów – oksymoronów, które podkreślają znaczenie narodzonego Mesjasza: Wieczny Bóg – a rodzi się w czasie, Wszechmocny Bóg – a w żłobie dzieciątko, Pan Wszystkiego – a nagusieńki, Wieczny Ogień – a bez blasku, Nieskończony – a jest sługą, Król Chwały – a wzgardzony, Król Życia – a doznał śmierci. Tak wyszukany tekst prowokuje, aby szukać jego źródła. Może być nim „List św. Leona Wielkiego papieża do Flawiana”, w którym autor z V wieku użył takich samych oksymoronów: Majestat oblókł się w pokorę, Moc w słabość, Nietykliwość w cierpieniu, Niewidzialny stał się widzialnym, Odwieczny zaczął istnieć w czasie, Pan całego stworzenia przyjął postać sługi, Nieśmiertelny poddał się prawu śmierci. Może autor pieśni trafił na tekst św. Leona Wielkiego i przejął jego pomysł. Był przecież studentem Akademii Jezuickiej we Lwowie, gdzie taka lektura mogła się znaleźć. A może to tylko przypadek tak szczególny, że wydawać się może niemożliwy. W całej pieśni wybijają się idea bliskości Boga z ludźmi: Bóg wszedł między lud

ukochany, dzielił z nim trudy i znoje, pasterze witają Go przed bogaczami, Bóg zmieszał dary królów z darami wieśniaków, błogosławieństwo Boże przeznaczone jest dla miast i wsi.

Ostatnia zwrotka „Podnieś rękę Boże Dziecię, błogosław ojczyznę miłą...” jest wyrazem patriotyzmu poety. Bardzo rozgorączkowany i załamany po drugim rozbiórce Polski osiadł na odległym skraju Puszczy Białowiejskiej w małej wsi Kraśnik. Nieco podróżował, przeważnie po Polsce; Wołyń, Galicja, Puławy i często odwiedzał Grodno na zaproszenie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i franciszkanów. Na siedem lat przed śmiercią nabył wieś Chorowszczyzna koło Łyskowa w powiecie wołkowskim. Tam napisał pamiętnik „Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem. Zmarł 16 września 1825 roku, został pogrzebany na cmentarzu w Łyskowie. Jego ostatnią wolą była prośba, aby na jego grobie wypisać słowa: „Otóż mój dom ubogi...”. Polska Fundacja Kościuszkowska w roku 1993 zbudowała mu nagrobek w formie domku z tablicą z brązu, na której wypisano: „otóż mój dom ubogi...” Franciszek Karpiński *1741 + 1825 poeta twórca sielanki „Laura i Filon”, pieśni: Kiedy ranne wstają zorze, Wszystkie nasze dzienne sprawy, Bóg się rodzi...

*o. Roman Aleksander Soczewka
franciszkanin z Niepokalanowa*

Wiadomości zagraniczne

„KOLEBKA WSZYSTKICH SZOPEK” W GRECCIO KONTYNUUJE TRADYCJĘ ŚW. FRANCISZKA



We włoskim Greccio, w 1223 roku, św. Franciszek po raz pierwszy postanowił „odtworzyć” grotę Narodzenia Jezusa w Betlejem. Wraz z prostymi ludźmi z

okolicy przygotował pierwszą, żywą szopkę. Do pielęgnowania tradycji przygotowywania żłóbka w okresie poprzedzającym Boże Narodzenie zachęcił

Ojciec Święty w podpisanym 1 grudnia 2019 r. w Greccio Liście Apostolskim „Admirabile signum”.

Jak pisze biograf, Tomasz z Celano, w dzikim krajobrazie Monte Lacerone, „biedaczyna z Asyżu” pragnął „przynajmniej jeden jedyny raz ujrzeć na własne oczy narodziny Bożej dzieciny”. 750 lat później mieszkańcy wioski postanowili jeszcze raz ożywić tamto wydarzenie. Wtedy też myśleli, że tylko raz, z okazji jubileuszu, odtworzą w tym historycznym miejscu noc Bożego Narodzenia. Tradycję tę podtrzymał Sandro Cascoli. Od 40 lat, bez względu na pogodę, ze swoimi zwierzętami: wołem i osłem na postronkach, szedł w wigilijny wieczór do oddalonego o godzinę drogi Greccio, aby tam powitać nowo narodzone Dzieciątko Jezus.

Niewielka licząca 1500 mieszkańców miejscowość odległa o 90 km. od Rzymu, przez cały rok żyje „swoją” szopką. A każdego roku, od końca października, w przygotowaniach do przedstawień między Wigilią i „Trzema Królami”, „w głównych rolach lub na zapleczu” uczestniczy co najmniej jedna osoba z każdej rodziny.

Uczestnicy żywej szopki z Greccio gościli już w wielu miejscach Włoch, ale także za granicą: w Brukseli, Madrycie, a nawet w Betlejem. „Fakt, że niewielka wioska pokaże swoje przedstawienie w miejscu, gdzie narodził się Jezus, to było więcej, niż mogliśmy sobie wyobrazić”, wspomina jeden z aktorów tego wydarzenia, Federico Giovannelli.

Giovannelli już jako sześciolatek uczestniczył w żywej szopce w Greccio, początkowo jako statysta. Teraz, jako 45-latek i ojciec rodziny, gra rolę św. Franciszka.

Przy wejściu kobiety sprzedają ciasteczka – z cukrem lub szczyptą soli. Ten prosty smakołyk związany z wiejskimi obrzędami nawiązuje do czasów średniowiecznych, kiedy to przed przedstawieniami kolorowo ubrane dziewczęta sprzedawały publiczności orzeszki, a przed wejściem żebracy prosili o datki.

Sześć krótkich scen nawiązuje do historycznego opisu Tomasza z Celano. Przygotowano je swego czasu za radą franciszkanów, ale dziś zakonnicy podkreślają, że jest to już „własna interpretacja” mieszkańców Greccio. „Ale przecież Franciszek należy do wszystkich”, dodają.

Mieszkańcy przedstawiają więc na swój sposób Franciszka: jako świętego, który wybrał ich wioskę, gdyż była „bogata w ubóstwo”. A w scenie finalnej, gdy cały lud klęczy przed żłóbkiem, a osioł i wół są wpatrzone w kamery, kardynał Ugołino przepowiada: kiedyś Franciszek wstąpi na tron papieski aby „mieczem ubóstwa” odnowić Kościół.

Na wieczorne przedstawienia do Greccio przyjeżdżają tłumnie mieszkańcy różnych regionów Włoch. Jak oblicza

franciszkanin, o. Luciano De Giusti, zwykle jest około 15 tysięcy gości, wśród nich głównie rodziny. Zarówno on, jak i jego trzej współbracia mają w tym czasie wiele zajęć: sprawują Eucharystię, słuchają spowiedzi, a także oprowadzają gości i służą wszelkimi informacjami. Mnisi skarżą się przy okazji, że odwiedzający Greccio w okresie Bożego Narodzenia, to nie pielgrzymi, lecz najczęściej ludzie, którzy „nie mają pojęcia, do jakiego klejnotu historycznego i religijnego wchodzą chcąc obejrzeć szopkę”. A są to XIII-wieczne cele mnichów zbudowane w skale, najstarszy kościół św. Franciszka i grota (dziś przebudowana na kaplicę), w której „biedaczyna z Asyżu” przygotował pierwszą stajenkę betlejemską. Kaplicę zdobi przepiękny, świeżo odnowiony fresk mistrza z Nami z przełomu XV wieku.

1 grudnia 2019 roku w Greccio papież Franciszek podpisał List Apostolski „Admirabile signum”, w którym zachęcił do pielęgnowania tradycji przygotowywania żłóbka w okresie poprzedzającym Boże Narodzenie. „W szkole świętego Franciszka otwórzmy serce na tę prostą łaskę, pozwólmy aby z zadziwienia zrodziła się pokorna modlitwa: nasze ‘dziękuję’ Bogu, który zechciał dzielić z nami wszystko, aby nas nigdy nie zostawił samymi”, napisał papież. Za: [KAI](#)

PAPIEŻ: ZAWIERZAMY NOWY ROK MARYI MATCE BOŻEJ

„Macierzyństwo Maryi wyraża się w tym, że swojego nowonarodzonego Syna nie zatrzymuje dla siebie, ale ofiarowuje nam wszystkim” – powiedział Papież w rozważaniu przed modlitwą Anioł Pański w Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki. Zaznaczył, że Matka Boża zaprasza do przyjęcia Jezusa i adorowania Go.

Zwrócił uwagę, że Maryja daje nam wspaniałe przesłanie: Bóg jest blisko, w zasięgu ręki, przychodzi z kruchością kogoś, kto prosi, aby Go kochać. Przechodzi na świat jako mały i potrzebujący, aby nikt nie musiał już wstydzić się samego siebie. „Wtedy, gdy doświadczamy swojej słabości i ułomności, możemy poczuć Boga jeszcze bliżej, ponieważ On sam ukazał się nam jako słaby i kruchy, przyszedł na świat, aby nikogo nie wykluczać” – zaznaczył Franciszek.

„Tak więc nowy rok rozpoczyna się z Bogiem, który w ramionach swojej Matki, leżąc w żłobie, czule nas wspiera. Potrzebujemy tego bodźca. Wciąż żyjemy w niepewnych i trudnych czasach z powodu pandemii – podkreślił Papież. – Wiele osób boi się o przyszłość i są przytłoczeni sytuacją społeczną, problemami osobistymi, zagrożeniami wynikającymi z kryzysu ekologicznego, niesprawiedliwości i globalnego braku równowagi gospodarczej. Patrząc na Maryję trzymającą w ramionach swojego Syna, myślę o młodych matkach i ich dzieciach ucie-

kających przed wojnami i głodem lub czekających w obozach dla uchodźców.”



Franciszek stwierdził, że kontemplując Maryję kładącą Jezusa w żłobie, czyniącą Go dostępnym dla wszystkich, uświadamiamy sobie, że życie człowieka i świat zmieniają się na lepsze, gdy jesteśmy dostępni dla innych i stajemy się budowniczymi braterstwa. Ojciec Święty zaznaczył, że pokój jest darem Bożym, ale również owocem wspólnego zaangażowania. „Trzeba o ten dar błagać Jezusa. Możemy prawdziwie budować pokój tylko wtedy, gdy nosimy go w naszych sercach” – powiedział Papież. „Pokój jest także efektem naszego zaangażowania: wymaga od nas uczynienia pierwszego kroku, konkretnych gestów. Jest on budowany poprzez poszanowanie dla

ostatnich, krzewienie sprawiedliwości, odwagę przebaczenia, która gasi ogień nienawiści. Potrzebuje on także pozytywnego spojrzenia: abyśmy zawsze patrzyli – zarówno w Kościele, jak i w społeczeństwie – nie na zło, które nas dzieli, lecz na dobro, które nas może zjednoczyć! – podkreślił Papież. – Nie trzeba

się załamywać i narzekać, lecz zakasać rękawy, aby budować pokój. Niech Matka Boża, Królowa Pokoju, na początku tego roku wyjedna zgodę dla naszych serc i dla świata całego.“

Za: www.vaticannews.va

OPŁATEK MISJONARZY U CHRYSZTUSOWCÓW W KURYTYBIE

W poniedziałek 27 grudnia, po rocznej przerwie spowodowanej epidemią koronawirusa, w Domu prowincjalnym Towarzystwa Chrystusowego w Kurytybie odbyło się spotkanie polskich i polonijnych misjonarzy. Wzięła w nim udział grupa ponad 20 księży i siostr zakonnych pracująca w brazylijskim stanie Parana. Większość z uczestników spotkania swoją posługę pełni w Kurytybie i okolicy jednak nie zabrakło także kilku księży przybyłych z innych regionów tego brazylijskiego stanu. Niektórzy aby przełamać się bożonarodzeniowym opłatkiem musieli pokonać ponad 400km. Na zaproszenie księdza prowincjała w spotkaniu wzięli także udział ks. Dom Celso Antônio Marchiori biskup ordynariusz diecezji w São José dos Pinhais. Ksiądz biskup jest wychowan-

kiem jednego z naszych księży i bardzo często podkreśla wdzięczność wobec naszego zgromadzenia za pomoc jakiej doświadczył w czasie podejmowania decyzji o wstąpieniu do seminarium oraz podczas studiów.



Rozpoczynając spotkanie prowincjał chrystusowców ks. Kazimierz Długosz przywitał wszystkich obecnych oraz przedstawił misjonarzy, którzy po raz pierwszy przybyli na ten tradycyjnie już

organizowany u chrystusowców opłatek. Nowi misjonarze oraz ci, którzy w ostatnim czasie zmienili miejsce posługi podzielili się z obecnymi świadectwem swojej pracy. Najważniejszym punktem spotkania była jednak wspólnie sprawowana eucharystia, po której udano się do parafialnego salonu aby wspólnie zaśpiewać polskie kolędy i przełamać opłatkiem.

Wszyscy też zostali zaproszeni do spożycia świątecznego obiadu, podczas którego zabrano głos kilku uczestników podkreślając potrzebę kontynuacji takich spotkań i dziękując za ich organizację. Po zakończonym posiłku część misjonarzy wróciła do swoich wspólnot, natomiast ci którzy mogli pozostać kontynuowali świętowanie w Domu prowincjalnego gdzie wraz z ks. biskupem rozpoczęto długie rozmowy rodaków. Za: www.brazylia.chrystusowcy.pl

W 2021 ROKU ZAMORDOWANO 22 MISJONARZY

W kończącym się roku na świecie zginęło 22 misjonarzy: kapłanów, osób zakonnych i świeckich – wynika z raportu opublikowanego przez watykańską agencję misyjną Fides. Najwięcej osób zginęło w Afryce, a najbardziej niebezpiecznym krajem dla głoszenia Dobrej Nowiny okazała się Nigeria, zresztą kolejny rok z rzędu.

Raport informuje, że wśród ofiar znajduje się 13 kapłanów, 1 zakonnik, 2 siostry zakonne i 6 świeckich. Najwięcej osób zginęło w Afryce – 13. Na tym kontynencie zamordowano aż 7 kapłanów. Ostatni został zastrzelony w Nigerii w Boże Narodzenie, gdy po odprawieniu Pasterki wracał do domu. W Ameryce (bez rozróżniania na Północną i Południową) zginęło 7 misjonarzy, w Azji – 3, a w Europie zamordowano jednego kapłana. Był nim 60-letni ks. Olivier Maire ze zgromadzenia misjonarzy montfortanów, który zginął z ręki mężczyzny, któremu udzielił pomocy w trudnej sytuacji życiowej.

Raport nie obejmuje misjonarzy, którzy zmarli na koronawirusa, ponieważ do końca służyli powierzonym sobie ludziom.



Agencja Fides informuje, że w ciągu minionych dwóch dekad na świecie zamordowanych zostało 536 misjonarzy.

Za: www.vaticannews.va

RZĄD INDII ZABLOKOWAŁ POMOC DLA MISJONAREK MIŁOŚCI

Rząd Indii zablokował siostrze Matki Teresy możliwość otrzymywania funduszy z zagranicy, twierdząc, że nie spełniają one warunków lokalnego prawa. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało w poniedziałek 27 grudnia oświadczenie, że wniosek Misjonarek Miłości o odnowienie licencji, która pozwala im na

otrzymywanie funduszy z zagranicy, został odrzucony w Boże Narodzenie.

Ministerstwo powiedziało, iż natknęło się na „niekorzystne sygnały” podczas rozpatrywania wniosku o odnowienie licencji. Nie rozwinęło tego tematu.

Kłopoty sióstr Matki Teresy pojawiają się w następstwie serii ataków na chrześcijan w niektórych częściach Indii przez prawicowe grupy hinduistyczne, które oskarżają duszpasterzy i Kościoły o

przymusowe nawrócenia. Według raportu organizacji Evangelical Fellowship of India, w tym roku odnotowano tam prawie 40 przypadków gróźb lub przemocy wobec chrześcijan.

Misjonarki Miłości potwierdziły w oświadczeniu, że rząd nie zamroził ich kont, ale dodały, że ich wniosek o odnowienie licencji na otrzymywanie pomocy z zagranicy nie został zatwierdzony.

“W związku z tym ... poprosiliśmy nasze ośrodki, aby nie obsługiwać żadnego z

kont (zagranicznych składek), dopóki sprawa nie zostanie rozwiązana,” powiedziały.

Na początku bieżącego miesiąca, Misjonarki Miłości zostały oskarżone w za-

chodnim stanie Gujarat, że dziewczęta w ich schroniskach były zmuszane do czytania Biblii i odmawiania modlitw chrześcijańskich. Zaprzeczyły tym oskarżeniom. Od 1950 roku prowadzą one setki schronisk, które opiekują się

niektórymi z najbardziej potrzebujących ludzi na świecie, których Matka Teresa określiła jako „najbiedniejszych z ubogich”.
Za: KAI

MIJA 100. LAT OD CHRZTU EDYTY STEIN, ŚW. TERESY BENEDYKTY OD KRZYŻA

Przed stu laty, 1 stycznia 1922, przyjęła chrzest w Kościele katolickim Edyta Stein (1891-1942), chrześcijanka, karmelitanka, męczenniczka. Jako najmłodsze dziecko w żydowskiej rodzinie wiedziała, że „ważniejsze jest być dobrym niż mądrym”. Bardzo utalentowana i wrażliwa, w wieku 14 lat opisała siebie jako ateistkę. Jej motto życiowe, to „Służyć ludzkości”. Całkowita przemiana jej życia nastąpiła wraz z przyjęciem chrztu.

Edyta (Edith) Stein urodziła się 12 października 1891 roku we Wrocławiu jako najmłodsze dziecko w wielodzietnej rodzinie żydowskiego kupca. We Wrocławiu, Getyndze i Fryburgu Bryzgowijskim studiowała filozofię, germanistykę, historię i psychologię. Doktoryzowała się w 1916 roku we Fryburgu u Edmunda Husserla, później była jego asystentką. Jej wnioski o habilitację nigdy nie zostały zrealizowane. Przyjaźniła się z wielkimi filozofami m.in. Martinem Heideggerem oraz Romanem Ingardenem, wierzyła tylko rozumowi i uważała się za ateistkę.

Jej droga życiowa zmieniła się radykalnie latem 1921 roku, kiedy odwiedzała swoich przyjaciół. Gdy pewnego wieczoru pozostała w ich domu sama, w regale z książkami natknęła się przypadkiem na książkę św. Teresy z Avili. W swojej autobiografii wspominała później, że ta książka ją porwała, czytała ją przez całą noc. „Gdy zamknęłam tę książkę, powiedziałam sobie: to jest prawda!” – wyznała.

Po tej lekturze zdecydowała się przejść na katolicyzm i postanowiła przyjąć chrzest, a potem zostać karmelitanką, podobnie jak święta z Avili. Być może Edith Stein odkryła podobieństwa między sobą a św. Teresą, gdyż także ta hiszpańska święta była rozdarta między światem świeckim i duchowym, a jako jedyne wyjście z kryzysu uznała nawrócenie i późniejsze wstąpienie do klasztoru.

Już następnego dnia Edith Stein kupiła katechizm. O swoim nawróceniu nie rozmawiała z nikim. Pewnego razu uczestniczyła po raz pierwszy we Mszy św. Po jej zakończeniu poszła do księdza i poprosiła, by ją ochrzcił. Ten jednak odmówił tłumacząc, że ludzie dorośli muszą się przez pewien czas przygotowywać do tego sakramentu. Ostatecznie Edith Stein przyjęła chrzest 1 stycznia 1922 roku i przyjęła imiona Teresa Jadwiga na pamiątkę św. Teresy z Avili oraz swojej matki chrzestnej Jadwigi. Tego samego dnia przyjęła pierwszą Komunię św. Miała wówczas 31 lat.

Dzięki swemu duchowemu przewodnikowi podjęła pracę w szkole prowadzonej przez siostry dominikanki w Spirze. W klasztorze pogłębiała swoje życie duchowe. Wiosną 1932 roku została docentem w Niemieckim Instytucie Pedagogicznym w Münster. Mieszkała w domu zakonnym, obiady jadła wspólnie ze studentami, co w owych czasach nie było czymś oczywistym.

Jednak historia świata dramatycznie się zmieniła w 1933 roku, gdy do władzy w Niemczech doszli narodowi nacjonaści. Nowa ustawa nie pozwalała na to, aby nauczycielami oraz urzędnikami w urzędach publicznych były osoby pochodzenia niearyjskiego, zwłaszcza Żydzi. Edith Stein wcześniej zrozumiała, że prześladowania Żydów będą się nasilały i że będzie ograniczana wolność, a co za tym idzie – również jej praca w Münster. Pragnąc przyczynić się do ochrony ludności żydowskiej przed hitlerowskim terrorem w 1933 roku, chciała jechać do Rzymu, aby osobiście prosić papieża Piusa XII o ogłoszenie encykliki przeciwko prześladowaniu Żydów. Wprawdzie do podróży nie doszło, ale napisała do papieża list w tej sprawie.



Jesienią 1933 roku, w wieku 42 lat, wstąpiła do Karmelu w Kolonii. Powiedziała wówczas, że „zbawić może nas nie ludzka działalność, ale cierpienie Chrystusa. Uczestniczenie w tym jest moim pragnieniem”. 15 kwietnia 1934 otrzymała habit zakonną i przybrała imię Teresa Benedykta od Krzyża. W 1938 roku złożyła śluby wieczyste. W Karmelu napisała dzieło swego życia: „Był skończony i wieczny”. W 1938 roku złożyła śluby wieczyste.

Kiedy 10 listopada 1938 roku, podczas tzw. „nocy kryształowej” Niemcy paili synagogi, domy i sklepy żydowskie, Edith Stein jako katoliczka i zakonnica była świadoma swego żydowskiego pochodzenia, o którym także było powszechnie wiadomo. Dlatego obawiała się, że może to sprawić kłopoty również dla Karmelu w Kolonii. Zamierzała przenieść się do Karmelu w Betlejem, jednak jej wyjazd okazał się niemożliwy. W noc sylwestrową 1938 roku wyjechała do Karmelu w Echt w Holandii, gdzie spędziła ponad trzy kolejne lata.

Jednak i tam nie mogła się czuć bezpieczna, gdyż Niemcy zajęli ten kraj i rozpoczęli prześladowania Żydów. Mimo protestów biskupów, 2 sierpnia 1942 roku hitlerowcy aresztowali wszystkie zakonnice i zakonników pochodzenia żydowskiego, również Edytę Stein i jej siostrę Różę, która kilka lat wcześniej również przeszła na katolicyzm i żyła w Karmelu w Echt.

Po krótkim pobycie w obozie przejściowym, transport został wysłany do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Wkrótce potem, 9 sierpnia 1942 roku, Edyta Stein i jej siostra Róża zostały zamordowane w komorze gazowej. Mistyczka głęboko wierzyła, że po śmierci „poszczególne za-

gubione nuty, które (...) wiatr niesie z rozbrzmiewającej w oddali symfonii”, złączą się ze sobą z powrotem, tworząc „pełny kontekst znaczeniowy”.

Papież Jan Paweł II podczas wizyty w 1987 roku w Kolonii ogłosił Edytę Stein błogosławioną, a kanonizował ją 11 października 1998 roku w Rzymie. W rok później, obok św. Brygidy Szwedzkiej i św. Katarzyny ze Sieny, została jedną ze współpatronek Europy. Ogłaszając to papież powiedział, że św. Teresa Benedykta od Krzyża jest „symbolem dramatów Europy bieżącego stulecia”. „Była wielką córką narodu żydowskiego i wierzącą chrześcijanką pośród milionów niewinnie zamęczonych ludzi” – mówił podczas jej beatyfikacji Jan Paweł II. Papież podkreślił, że „jako Benedykta od Krzyża pragnęła wraz z Chrystusem nieść krzyż za zbawienie swego narodu, swego Kościoła, całego świata”.

Edyta Stein zostawiła po sobie wiele pism filozoficznych i duchowych. Najważniejsze z nich to „O zagadnieniu wczucia”, „Był skończony a był wieczny” oraz niedokończone dzieło „Wiedza krzyża”.

Dziś jest czczona jako wielka męczennica w wielu krajach świata, również w Niemczech. Jej imię noszą ulice, szkoły, fundacje mając w pamięci jej słowa, że „ten, kto się w pełni odda w ręce Pana, może mieć ufność, że kierował się słusznym wyborem”.

Od 1999 roku w centrum Kolonii, przed archidiecezjalnym seminarium duchownym, stoi wyjątkowy pomnik z brązu ukazujący trzy kobiety. Autorem tego „grupowego portretu Świętej” jest rzeźbiarz z Düsseldorfu, Bert Gerresheim. Przedstawił on Edytę Stein jej ważnych etapach życia: jako Żydówkę, filozofkę i karmelitankę.

Za: [KAI](#)

„CYFROWA ZAKONNICA” EWANGELIZUJE W 120 KRAJACH NIE WYCHODZĄC Z ZAKONNEJ CELI

Ta zakonnica wie, jak wykorzystać potencjał internetu do ewangelizacji. Benedyktyńska klauzururowa – siostra Catherine Wybourne głosi Ewangelię ludziom z ponad 120 krajów świata, do których nie mogłaby dotrzeć bez pomocy internetu. „Cyfrowa zakonnica” robi to nie wychodząc z zakonnej celi.

Siostra Wybourne z pewnością nie jest typową zakonnica klauzururową. Oprócz przynależności do Zakonu św. Benedykta prowadzi również szeroką działalność ewangelizacyjną za pośrednictwem internetu, przez co została nazwana „cyfrową zakonnica”.

Obecnie przebywa w klasztorze Świętej Trójcy w Wormbrifge, niedaleko hrabstwa Herefordshire w Anglii. Stąd ewangelizuje ludzi z ponad 120 krajów świata, do których nie mogłaby dotrzeć bez pomocy internetu.

– Internet jest rodzajem ściany z wieloma oknami: przyjdź i zobacz, czym możemy się podzielić – mówi w jednym z wywiadów.

Przed wstąpieniem do opactwa Stanbrook w wieku 27 lat kobieta pracowała w banku. Kiedy wstąpiła do zgromadzenia zajmowała się prasą na potrzeby zgromadzenia i właśnie wtedy stwierdziła, że chce również zajmować się technologią. Była przekonana, że klasztor

powinien być obecny w świecie poprzez media.

– Nie tylko stworzyliśmy własną stronę internetową, ale staraliśmy się pójść o krok dalej, tworząc podcasty i filmy – mówi w wywiadzie dla brytyjskiego dziennika „The Telegraph”.



Na potrzeby ewangelizacyjne ze swoimi towarzyszkami stworzyła fora i spotkania online w czasie, gdy stosunkowo niewiele osób w Kościele interesowało się wirtualnymi rekolekcjami.

Zakonnica działa na Twitterze, LinkedIn i na Facebooku.

Podkreśla, że na prowadzonych przez jej zgromadzenie rekolekcjach pojawiają się ludzie, którzy „już nie radzą sobie z życiem”. Siostra Catherine Wybourne zachęca innych duchownych do ewangelizowania w taki sposób.

Dzięki jej pracy oprócz niesienia Chrystusa innym wspierana jest również

misja klasztoru. Dodatkowo zakonnice oferują usługi projektowania stron internetowych i inne pomoce technologiczne różnym klientom zewnętrznym. Wszystkie te działania koordynuje „cyfrowa zakonnica” ze swojej celi zakonnej.

Siostra Catherine jest również zainteresowana służeniem najbardziej potrzebującym za pomocą technologii, dlatego tworzy również cyfrowe zasoby, takie jak audiobooki dla osób niedowidzących.

– Bycie klauzururową nie oznacza, że musisz mieć zamknięty umysł – podkreśla.

Jednocześnie zaznacza internet nie zastępuje Adoracji Eucharystycznej w kościołach, ale jest doskonałym źródłem duchowym w czasach, gdy wiele osób z różnych powodów nie chodzi do kościoła.

Osoby, które korzystają z jej pomocy dziękują siostrze, że wyszła na spotkanie ludziom, którzy bardzo potrzebują Boga w obecnym czasie.

– Twoje posty na blogu utrzymywały mnie stabilnie, gdy większość mojego życia wydawała się rozpadać. Nauczyłeś mnie dużo o przyjaźni, łasce, miłości i o wytrwałości, gdy robi się ciężko – napisała jedna z użytkowniczek.

Obecnie siostra Catherine Wybourne przebywa w szpitalu z powodu problemów zdrowotnych. W jednym ze swoich postów prosiła o modlitwę.

Za: www.deon.pl

Odeszli do Pana

ŚP. BR. JEREMIASZ IGNACY TRUŚ OFMCap (1929-2021)

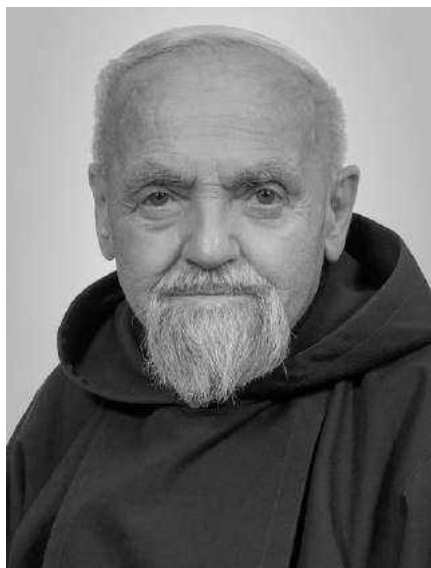
31 grudnia 2021 roku w wieku 92 lat, 62 roku życia zakonnego i 58 kapłaństwa odszedł do Pana Br. Jeremiasz Ignacy Truś – prezbiter Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów

Brat Jeremiasz Truś urodził się 1 lutego 1929 roku w Kobylu. Na Chrzcie otrzymał imię Ignacy.

Po ukończeniu szkoły powszechnej i po zakończeniu II wojny światowej wyjechał w roku 1945 do Gdańska, gdzie pracował najpierw w Biurze Odbudowy Portu, a później w Zarządzie Miasta. W latach 1948 – 1951 uczył się w Niższym Seminarium Duchownym Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallołynów) w Chełmnie. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości wstąpił do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego, gdzie rozpoczął studia z filozofii i teologii. W roku 1955 powrócił jednak do rodzinnej miejscowości. W latach 1956 – 1958 pracował w Legnicy jako asystent pocztowy.

W roku 1958 wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów – Prowincji Krakowskiej i rozpoczął nowicjat pod kierunkiem Zygmunta Nestorowskiego OFMCap. 31 sierpnia 1959 roku złożył na ręce br. Alojzego Wojnara, ówczesnego ministra prowincjalnego, pierwszą profesję zakonną. W latach 1959 – 1963 przebywał w klasztorze krakowskim,

gdzie odbywał formację ponowicjacką oraz uzupełniał studia teologiczne. 1 września 1962 roku na ręce br. Alojzego Wojnara złożył profesję wieczystą, a święcenia kapłańskie przyjął z rąk bpa Juliana Groblickiego 9 kwietnia 1963 roku.



Pierwszą posługę duszpasterza i katechety rozpoczął w lipcu 1964 roku we Wrocławiu. Po niespełna roku, ze względu na pilną potrzebę apostolską na północy kraju, został przeniesiony do Gdańska. W latach 1967 – 1971 posługiwał w Pile. 31 lipca 1971 roku został

skierowany do Bytomia, gdzie gorliwie pełnił posługę duszpasterza, katechety i opiekuna ministrantów. Dwa lata później został mianowany gwardianem bytomskiej wspólnoty kapucynów oraz administratorem parafii pw. św. Krzyża w Bytomiu. Ze Śląska trafił w roku 1979 do Wałcza, a stamtąd został przeniesiony w 1988 roku do Piły. W lipcu 1991 roku rozpoczął posługę w Wołczynie. Pracował w kancelarii parafialnej, opiekował się Domem Pomocy Caritas w Gieraltcach, spowiadał kapłanów z dekanatu, służył okazjonalnie jako organista. W latach 1999 – 2002 posługiwał w Kielcach oraz Pile.

1 lipca 2002 został przeniesiony do Nowej Soli, gdzie posługiwał w kancelarii parafialnej, spowiadał kapłanów z dekanatu, sprawował opiekę duchową nad Siostrami Elżbietankami. Do końca życia – na ile pozwalały mu siły – oddawał się ofiarnej pracy w parafii oraz spowiadał duchowieństwo. Zmarł po przewlekłej chorobie, otoczony braćmi i modlitwą wielu życzliwych osób, 31 grudnia 2021 roku.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie a światłość wiekuista niechaj mu świeci. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen. Za: www.kapucyni.pl

ŚP. O. HENRYK KRZYŻYNA SJ (1930-2021)

29 grudnia, zmarł w Gdyni o. Henryk Krzyżyna SJ (ur. 1930). Odszedł do Pana w 91. roku życia, 72. powołania zakonnego i 63. kapłaństwa.

Filolog języków semickich, biblista. Wieloletni kapelan sióstr zakonnych w Sendelbach-Lohr am Main, Oberzell i Schrobenhausen w Niemczech. Ceniony duszpasterz i kapelan w szpitalu w Schrobenhausen. Troszczył się także zawsze o materialne potrzeby naszych jezuickich dzieł w Prowincji. W 2008 roku powrócił do Polski i zamieszkał w Kolegium Księża Jezuitów w Gdyni.

O. Henryk Krzyżyna SJ urodził się 30 grudnia 1930 r. w miejscowości Jawory, w parafii Goworowo, diecezja Płocka.



Jego rodzicami byli Jan i Stefania z domu Zięba. Po dziesiątej klasie ukończonej w Liceum im. św. Stanisława Kostki w Płocku został przyjęty do Towarzystwa Jezusowego przez ówczesnego prowincjała o. Bogusława Waczyńskiego SJ i dnia 17 sierpnia 1950 r. rozpoczął nowicjat w Kaliszu pod kierunkiem o. Stefana Dzierżka SJ. Pierwsze śluby złożył 18 sierpnia 1952 r. w Starej Wsi na ręce o. Józefa Piecucha SJ. W roku 1952/53 odbywał *humaniora* w Starej Wsi, a następnie studiował filozofię w Krakowie (1953-1956) i teologię w Warszawie (1956-1960). Korespondencyjnie zrobił maturę państwową i otrzymał świadectwo dojrzałości w roku 1958.

Święcenia kapłańskie otrzymał dnia 29 czerwca 1959 r. przez posługę biskupa pomocniczego archidiecezji warszawskiej Jerzego Modzelewskiego. W latach 1960-1962, mieszkając w Kolegium Księży Jezuitów przy ul. Rakowieckiej, studiował na Uniwersytecie Warszawskim filologię semicką. Po otrzymaniu paszportu w 1962 r. wyjechał do Rzymu i kontynuował studia w Papieskim Instytucie Biblijnym. W roku 1964/65 odbył III probację w St. Martin d'Ablois we Francji pod kierunkiem o. René d'Ouinca SJ. Po powrocie do Rzymu nadal studiował Pismo św. i w 1967 otrzymał licencjat kościelny z nauk biblijnych.

W roku 1967 przeniósł się do Niemiec, mieszkał w Würzburgu i na tamtejszym uniwersytecie przygotowywał doktorat. W latach 1971-1973 był kapelanem sióstr zakonnych w Sendelbach-Lohr am Main. Przez kolejne dziesięć lat (1973-1983) posługiwał w Oberzell, gdzie również był kapelanem sióstr zakonnych.

Od roku 1983 pracował w Schrobenhausen. Najpierw jako kapelan sióstr zakonnych i w duszpasterstwie parafialnym, a później jako ceniony kapelan szpitala.

Po utracie wzroku w prawym oku i przy ograniczonej wydolności lewego oka powrócił do Polski latem 2008 roku i zamieszkał w Kolegium Księży Jezuitów w Gdyni. Zmarł 29 grudnia 2021 roku w Gdyni.

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona w kościele pw. Św. Stanisława Kostki w Gdyni przy ul. Tatrzalskiej 35 we wtorek, 4 stycznia 2022 roku, o godz. 11.00. Dalsze uroczystości pogrzebowe odbędą się na Cmentarzu Witomińskim przy ul. Witomińskiej.

Za: www.jezuici.pl

ŚP. O. ADAM WOLNY OFMConv (1977-2021)

We wtorek 28 grudnia 2021 r. w szpitalu w Bogen w Niemczech odszedł do Pana w wieku 44 lat, w 25. roku życia zakonnego oraz 19. roku kapłaństwa, o. Adam Wolny.

O. Adam Wolny urodził się 14 grudnia 1977 r. w Rzeszowie jako syn Michała i Bronisławy z domu Piaseczna. Po ukończeniu w rodzinnym mieście Szkoły Podstawowej oraz Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia kontynuował swoją edukację w Liceum Ogólnokształcącym przy Niższym Seminarium Duchownym Księży Michalitów w Miejscu Piastowym. Dyrektor szkoły w swojej opinii zaznaczył, że Adam „jako uzasadnienie przyjęcia do NSD podał «pragnienie zdobywania wiedzy z zamiarem późniejszej służby Bogu i ludziom w Zakonie». Często mówił o św. Franciszku z Asyżu, więc od początku chłopcy wołali na niego «Franek»”.

Po zgłoszeniu się do zakonu został skierowany do Kalwarii Pałacowskiej, gdzie 24 września 1996 r. rozpoczął nowicjat. Po roku, 28 września 1997 r. złożył pierwszą profesję zakonną i rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne we franciszkańskim Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie. Podczas formacji zakonnej dał się poznać jako człowiek pogodny, obdarzony poczuciem humoru, lubiany przez współbraci, budzący sympatię i uczynny, ale też rozmodlony, szukający głębszego rozumienia i patrzący z wiarą na codzienne wydarzenia. 8 grudnia 2001 r. w Krakowie złożył profesję wieczystą, a 31 maja 2003 r. otrzymał z rąk o. bpa Stanisława Dowłaszwicza sakrament święceń w stopniu prezbitera. W prośbie o święcenia napisał m. in.: „Już od dzieciństwa noszę w sobie pragnienie życia z Bogiem i w Bogu jako kapłan, syn św. Franciszka. Dziś po latach dojrzewania

w powołaniu, potwierdzam wobec Boga i ludzi ów zamiar, jaki noszę w sercu od lat wczesnej młodości; pokornie proszę o dar, który nieskończenie mnie przeraża, gdybym liczył tylko na siebie. Proszę o tę łaskę - ufny w miłosierdzie Pana, oczekując Jego pomocy”.

Pierwszy rok po święceniach



(2003/2004) posługiwał we franciszkańskiej parafii św. Antoniego w Jaśle. Był tam m.in.: katechetą, moderatorem oazy młodzieżowej oraz opiekunem wspólnoty modlitewno-ewangelizacyjnej. Podczas swojego pobytu w Jaśle zwrócił się do władz zakonnych z prośbą o możliwość pracy duszpasterskiej w Czechach. „Od dawna noszę w sobie pragnienie pracy i służby Bogu i ludziom na ziemi czeskiej. Ufałem i ufam, że z Bożą pomocą będę mógł świadczyć tam o Bogu” – napisał w podaniu do ówczesnego prowincjała. Po otrzymaniu pozytywnej odpowiedzi w 2004 r. rozpoczął swoją posługę w Prowincji pw. św. Cyryla i Metodego w Republice Czeskiej, do której w 2008 r. afiliował się na czas dwóch czteroletnich kadencji (2008-2016).

W ramach posługi w prowincji czeskiej został najpierw skierowany do klasztoru w Jihlavie, gdzie pełnił obowiązki wikariusza parafii, katechety i duszpasterza młodzieży. Po czterech latach, w 2008 r. trafił do Brna i tam pozostał przez kolejne osiem lat, pełniąc posługę duszpasterza młodzieży licealnej i studiującej, asystenta III Zakonu św. Franciszka, opiekuna wspólnoty polskiej oraz wikariusza parafii św. Janów w Brnie oraz parafii w Modřicach. Po nagłej śmierci o. Roberta Mayera, o. Adam Wolny przez kilka miesięcy (od marca do czerwca 2016 r.) pełnił urząd administratora tychże parafii.

W lipcu 2016 r. ponownie znalazł się w Jihlavie, by kilka miesięcy później powrócić do macierzystej prowincji krakowskiej i podjąć się pracy duszpasterskiej na terenie Niemiec. Został skierowany wówczas do klasztoru w Ludwigs-hafen-Oggersheim. Po roku powrócił do Polski, by poddać się leczeniu. W tym celu trafił do Krakowa, a kilka miesięcy później – do Krosna. Podczas pobytu w Polsce kontynuował naukę języka niemieckiego. W sierpniu 2018 r. ponownie wyjechał do Niemiec, gdzie tym razem został skierowany do klasztoru w Bogenbergu. 6 grudnia 2019 r. zdał państwowy egzamin językowy. Na początku grudnia 2021 r. na skutek ciężkiego przebiegu infekcji koronawirusem Sars-Cov-2 został przetransportowany do szpitala w Bogen, umieszczony na oddziale intensywnej opieki medycznej i wprowadzony w śpiączkę farmakologiczną. Po kilku tygodniach walki o życie zmarł we wtorek 28 grudnia 2021 r. o godz. 16.40.

W pamięci współbraci oraz licznych grona przyjaciół o. Adam Wolny zapisał się jako człowiek wielkiej dobroci – bar-

dzo kontaktowy, radosny, niezwykle serdeczny i zatroskany o innych. Interesował się historią Kościoła XX i XXI wieku, zwłaszcza pontyfikatami św. Jana Pawła II i Benedykta XVI. Był również

uzdolniony muzycznie. Komponował, grał na gitarze i śpiewał. Razem z o. Dariuszem Gaczyńskim tworzył duet „A&D”. Wcześniej grał również w seminaryjnym zespole „Fioretti” a także wy-

stępował z muzykami z grupy „Natanael”, nagrywał z Muńkiem Staszczykiem oraz z Dariuszem Malejonkiem.

ŚP. KS. STEFAN SOBCZAK CSMA (1933-2021)

Śp. Ks. Stefan Sobczak CSMA zmarł w domu zakonnym w Toruniu dnia 27 grudnia 2021 roku. Przeżył 88 lat, w tym 68 lat jako zakonnik i 59 jako kapłan. Urodził się 04.04.1933 roku w Głuszynie, pow. Opoczno.

Po ukończeniu szkoły podstawowej przybył do Pawlikowic. Naukę z zakresu szkoły średniej pobierał w Pawlikowicach i w Miejscu Piastowym. Po dwuletnim nowicjacie, pierwszą profesję złożył 31.01.1953 roku. Studia filozoficzno-teologiczne ukończył w ITKM w Krakowie (1957-1963).

Święcenia kapłańskie przyjął 21.12.1962 roku z rąk biskupa Juliana Groblickiego. Jako duszpasterz pracował w Lubiążu Wielkim, Miejscu Piastowym, Przemyślu i w Rzymie w kościele Quo vadis, przy Via Appia Antica. Funkcję proboszcza pełnił w Pławnej (1972-1975), w Miejscu Piastowym (1975-1978) i w Młochowie (1987-1993). Przez kilka lat posługiwał siostrą karmelitankom bosym w Kra-

kowie (2001-2006). Trzykrotnie powracał do domu zakonnego w Toruniu, do pomocy duszpasterskiej przy michalickiej parafii św. Michała Archanioła i bł. Bronisława Markiewicza (1970-1972; 1993-2001; 2006-2021).



Tam też zakończył swoją doczesną pielgrzymkę. Już jako rezydent, w miarę

sił, służył posługą duszpasterską w kościele parafialnym.

Wyposażony w uzdolnienia kaznodziej-skie, chętnie angażował się w głoszenie rekolekcji i misji ludowych. W pewnych okresach życia kapłańskiego oddawał się głównie tej posłudze pastoralnej. Odszedł gorliwy duszpasterz i zakonnik, otwarty na braterskie relacje we wspólnocie.

Pogrzeb odbędzie się w pościele parafialnym św. Michała Archanioła i bł. Bronisława Markiewicza w Toruniu, 3 stycznia 2022 roku o godz. 12.00. Spocznie na cmentarzu parafialnym w Górsku.

Jezusowi, Najwyższemu Pasterzowi, powierzamy śp. ks. Stefana. Światłość wiekuista niechaj mu świeci. *Niech odpoczywa w pokoju wiecznym.*

Za: www.michalici.pl

ŚP. KS. JAN KĘDZIORA SAC (1953-2021) Wieloletni misjonarz w Afryce

„Moim gorącym pragnieniem jest iść w imię Jezusa Chrystusa do najbardziej potrzebujących i głosić im radość Królestwa Bożego” (z listu ks. diakona J. Kędziory do Rady Prowincjalnej z prośbą o skierowanie go do pracy misyjnej w Rwandzie).

Ks. Jan Kędziora SAC (1953 – 2021), misjonarz w Demokratycznej Republice Konga (Zairze) 1981-2003 i na Wybrzeżu Kości Słoniowej 2012-13, duszpasterz Sekretariatu ds. Misji.

Urodził się 3 kwietnia 1953 r. w Starej Zbelutce (pow. Opatów) w wielodzietnej rodzinie Antoniego i Julianny z d. Maluszczak, liczącej siedmioro dzieci. W 1960 r. rozpoczął naukę w miejscowej szkole podstawowej, a następnie uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego w Opatowie. Po zdaniu matury wstąpił do pallotynów, rozpoczynając we wrześniu 1973 r. nowicjat w Ząbkowicach Śląskich. Pierwszą konsekrację złożył 8 września 1975 r. w Ołtarzewie na ręce ks. prowincjała Józefa Dąbrow-

skiego SAC, a wieczną – 31 sierpnia 1979 r. na Jasnej Górze w Częstochowie na ręce ks. prowincjała Henryka Kietlińskiego SAC. Studia filozofii i teologii odbył w latach 1974-80 w Wyższym Seminarium Duchownym w Ołtarzewie i tam 4 maja 1980 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa Władysława Miziołka, warszawskiego biskupa pomocniczego.

Bezpośrednio po święceniach został skierowany do pracy misyjnej w Rwandzie. Odbył najpierw roczny kurs języka francuskiego w Belgii (w Brukseli i Spa) i 13 sierpnia 1981 r. wyleciał do Kigali, a stąd wyjechał do Zairu (obecna nazwa Demokratycznej Republiki Konga) i był jednym z pierwszych pallotynów pracujących w tym kraju. Przez kilka miesięcy był na języku swahili w Bukavu, a następnie pełnił posługę duszpasterską w rozległej parafii Rutshuru jako wikariusz (1981-91, 1994-2003) i proboszcz w Rugari (1991-94). W grudniu 1987 r. został też mianowany administratorem wspólnoty w Rutshuru.

Z powodów zdrowotnych zdecydował się jednak na powrót do kraju. Swoje wspomnienia z czasów pracy misyjnej zawarł w książce, wydanej w 2021 r. pt. „Oblicza Afryki. Dwadzieścia cztery lata wśród swoich” (Apostolicum), gdzie pisał: „Tęsknię szczególnie za wiernymi z parafii Rutshuru i Rugari, gdzie spędziłem większość swojego kapłańskiego życia, pracując jako pallotyn na misjach od 1981 do 2003 roku.

... Ponad dwadzieścia lat spędziłem pod wulkanami, w jednym z najciekawszych zakątków świata – w regionie Wielkich Jezior, wielkiego tektonicznego Jeziora Kivu i wyjątkowego Parku Virunga, włączonego do dziedzictwa kultury pomników przyrody UNESCO, a leżącego na granicy trzech państw środkowej Afryki: Konga, Rwandy i Ugandy. ... Gdy wspominam zdarzenia, którymi pragnę się dzielić, ożywają one w mojej pamięci i widzę na nowo utrudzonych ciemnoskórych tubylców, uprawiających motyką swoje poletki, hodujących kozy, kury i

świnki morskie, radzących sobie w ekstremalnych warunkach wojny i biedy...

Ks. Jan Kędziara od 1 września 2003 r. zamieszkał w domu pallotyńskim w Ząbkach, podejmując leczenie i wykonując zadania pastoralne w Sekretariacie ds. Misji. 10 września 2005 r. przeszedł już na stałe do Prowincji Chrystusa Króla. Od 1 stycznia 2012 r. podjął jeszcze okresową pracę misyjną, tym razem na Wybrzeżu Kości Słoniowej w Delegaturze Matki Bożej Pokoju. Pracował tam jako wikariusz w parafii Zbawiciela Miłosiernego (Saint Sauveur Miséricordieux) w Abidżanie-Yopoungon. Ostatecznie powrócił do Polski w 2013 r. wykonując dalej zadania animatora misyjnego. Od sierpnia 2017 r. zamieszkał w naszym domu w Czarnej, gdzie przy Sanktuarium Matki Bożej Czarneckiej był duszpasterzem. Od 2019 r. w tym samym charakterze został przeniesiony do Kielc, do domu na Karczówce.



Zmarł rano 27 grudnia 2021 w szpitalu w Grójcu, w wyniku obrażeń doznanych w wypadku samochodowym.

We wspomnianej wyżej książce ks. Jan napisał: „Ktoś mi powiedział: Książd pewnie nie może się spotkać ze swoim sercem, bo jak jest w Afryce – serce ma w Polsce, a jak jest w Polsce – to serce zostaje w Afryce”. Coś w tym jest, po-

nieważ często będąc już w Polsce, w rozmowie używam zwrotu „u nas”, mając wciąż na myśli Kongo. Na tę „chorobę” cierpi wielu misjonarzy”.

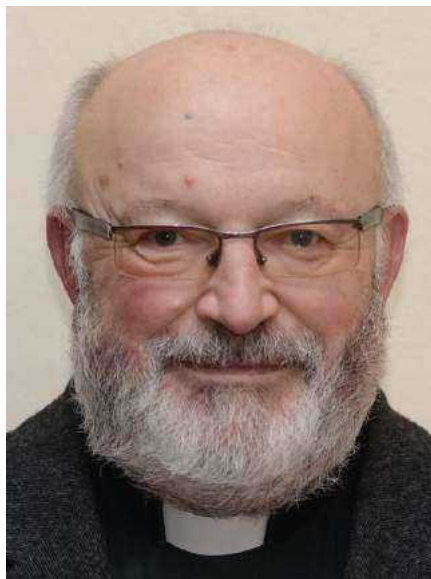
Faktycznie, ks. Jan żył sprawami misji. Teraz zaś już nie tylko będzie tęsknił „za uroczymi krajobrazami [Afryki], wulkanami Virunga, porankami pełnymi muzyki rozśpiewanych ptaków i wieczorami z brzęczącymi w trawie owadami i dzwoneczkami znad rzeki Rutshuru w Nyahanga”. Teraz będzie mógł oglądać tam z góry „pola obsiane sorgo i kukurydzą, grządki obsadzone patatami i manioziem, eukaliptusowe lasy” i będzie mógł wsłuchiwać się w gwar rozkrzyczanych, bawiących się beztrudnie dzieci, szczęśliwych mimo braków w ubiorze i jedzeniu. On nazywany przez nich „padri Kasereka” (tzn. swój), „Baba Jean”, doskonale opanował język suahili i był w oczach Kongijczyków niezwykłym człowiekiem, zawsze uśmiechniętym, prostym i uczciwym. *Oprac. ks. Stanisław Tylus SAC*

ŚP. O. ANTONI BASIAGA SJ (1958-2021) Misjonarz w Brazylii

O. Antoni Basiaga SJ urodził się 12 czerwca 1958 r. w Nowym Sączu, jako syn Józefa i Marii.

Uczęszczał do Technikum Elektrycznego w Nowym Sączu, które ukończył maturą w 1978 r. Do Towarzystwa Jezusowego wstąpił 18 sierpnia 1978 r. w Starej Wsi, a po dwuletnim nowicjacie złożył pierwsze śluby 31 sierpnia 1980 r. w Starej Wsi, które przyjął o. Rektor Wojciech Kubacki SJ.

W latach 1980-82 r. studiował filozofię w Krakowie. Następnie studiował teologię na Bobolanum w Warszawie (1982-85). Święcenia prezbiteratu otrzymał 31 lipca 1985 r. w Gliwicach z rąk ks. Biskupa Antoniego Adamiuka. Trzecią probację odbył w Hiszpanii w Salamance (1993-1994) pod kierunkiem o. Angela Tejerina SJ, a uroczystą profesję zakonną złożył 13 lipca 1994 r. w Nowym Sączu, którą przyjął o. Prowincjał Mieczysław Kozuch SJ.



O. Antoni Basiaga SJ po studiach teologicznych w Warszawie przez rok postęgiwał w Gliwicach (1985-86) jako operariusz i katecheta. W 1986 r. wyjechał do

Brazylii gdzie kontynuował studia teologiczne w Belo Horizonte (1986-87) oraz w Sao Paulo (1987-88), gdzie był następnie ojcem duchownym w szkole oraz koordynatorem działań pastoralnych (1988-93). Od 1994 roku był przełożonym wspólnoty św. Franciszka Ksawerego w Sao Paulo. W następnym roku został skierowany do Nova Friburgo pracując nad programem formacyjnym dla młodzieży szkół podstawowych i średnich. Tam również został przełożonym lokalnej wspólnoty jezuitów oraz posługiwał jako duszpasterz oraz asystent WZCH. W 1998 r. z przyczyn zdrowotnych powrócił do Polski i zamieszkał w krakowskim Domu Pisarzy, gdzie pomagał ministrowi wspólnoty oraz pracował w WAM-ie (1998-2015), głównie w Bibliotece. W 2015 trafił do Starej Wsi gdzie troszczył się o swe zdrowie i podobnie jak w Krakowie wspomagał w pracach Ministra Kolegium. Zmarł w szpitalu w Sanoku 27 grudnia 2021 r. Za: www.jezuici.pl

ŚP. S. JANINA WIĘCEK ABMV (1919-2021)

W wieku 102 lat, w 76. roku życia zakonnego, 26 grudnia br. zmarła s. Janina Więcek ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (Starowiejskich). W latach 1973-2013 sekretarka biskupów i arcybiskupów Częstochowskich.

Siostra Janina Więcek urodziła się 4 sierpnia 1919 r. w Golcowej. 6 grudnia 1945 r. wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej w Starej Wsi i po odbytej formacji zakonnej 20 lipca 1953

r. złożyła wieczystą profesję zakonną. W pierwszych latach życia zakonnego uzupełniała wykształcenie. Po profesji wieczystej w latach 1953 – 61 roku była nauczycielką w Szkole Zawodowej w Staniątkach i Liskowie, a także wychowawczynią w Domu Dziecka w Brzoz-

wie – Zdroju i w Domu Dziecka w Liskowie. W tym ostatnim miejscu pracowała również przez rok w kancelarii. Pracowała też w Tomaszowie Lubelskim, Krakowie – Dąbiu, Łodzi, Jarosławiu. W latach 1961 – 73 pełniła kolejno funkcje ekonomki prowincjalnej, wikarii i przełożonej domu prowincjalnego, a także sekretarki prowincjalnej. 3 października 1973 r. została sekretarką bp. Stefana Bareły w diecezji częstochowskiej. Posługę tę pełniła sumiennie i obowiązkowo do 1 września 1988 r.

Przez kolejne 3 lata – od 1 września 1988 r. do 25 września 1991 r. – podejmowała prace w kurii diecezjalnej w Częstochowie i od 25 września 1991 r. ponownie pełniła posługę sekretarki abp. Stanisława Nowaka. W latach 1979 – 88 była przełożoną domu zakonnego w Częstochowie i jednocześnie, w latach 1976 – 1985 – asystentką prowincjalną. Jako emerytka przebywała w domu zakonnym w Częstochowie przy ul. Św. Kazimierza 1. – Cały czas żyła sprawami Kościoła, zgromadzenia, archidiecezji i Jasnej Góry, zachowując świadomość pomimo osłabionego wzroku i słuchu – podkreślają siostry służebniczki.



Papież Benedykt XVI 20 lutego 2013 r. nadał s. Janinie Krzyż „Pro Ecclesia et Pontifice”, który otrzymała na Jasnej Górze z rąk abp. Wacława Depo 16 marca 2013 r. Wręczając odznaczenie papieskie, abp Depo wskazał na niezwykły charyzmat s. Janiny. „Życie od człowieka domaga się każdego dnia świadectwa i prawdy. I tutaj widzimy także życie i wierną, oddaną służbę s. Janiny Więcek” – mówił wówczas.

– Na pewno Jasna Góra była dla niej źródłem sił. Kochała niesamowicie Matkę Bożą Częstochowską. Codziennie u Niej była. Brała udział również w nocnych czuwaniach. Siostra Janina to osoba bardzo pracowita, rozmodlona i gorliwa. Zawsze można było na nią liczyć. Nigdy się na nic nie skarżyła. Była zawsze gotowa służyć. Wszystko robiła, jak umiała najlepiej. Potrafiła też korzystać, mimo swoich lat, z dzisiejszych środków technicznych, m.in. komputera. Gorliwie i z wielką cierpliwością przepisywała moje rękopisy, a przecież tego było naprawdę bardzo dużo – wspominał kilka lat temu dziś już śp. abp Stanisław Nowak.

Uroczystości pogrzebowe s. Janiny Więcek odbyły się 30 grudnia br. Msza św. pogrzebowa z udziałem bp. Andrzeja Przybylskiego, biskupa pomocniczego archidiecezji częstochowskiej i bp. seniora Antoniego Długosza była sprawowana w bazylice jasnogórskiej.

Po Mszy św. ciało s. Janiny zostało złożone na cmentarzu św. Rocha.

Za: www.niedziela.pl

ŚP. O. JÓZEF MARIA STANKIEWICZ OFMConv (1919-2021)

Wieloletni misjonarz w Brazylii

26 grudnia 2021 r. klasztorze pw. św. Józefa w Niquelandia-GO, w Brazylii, w wieku 75 lat na skutek zawału serca zmarł ŚP. O. Józef Maria Stankiewicz, jubilat w Zakonie i kapłaństwie, przeżywszy w Zakonie 52 lat i w kapłaństwie 46 lat. ŚP. O. Józef Maria Stankiewicz od 1979 r. posługiwał na misjach w Brazylii a ostatnio przynależał *de familia* do klasztoru św. Józefa w Niquelandia-GO Prowincji św. Maksymiliana M. Kolbego w Brazylii.

Msza Święta pogrzebowa za ŚP. O. Józefa Marię Stankiewicza była sprawowana dnia 27 grudnia 2021 r. w Sanktuarium św. Józefa w Niquelandia-Go o godzinie 15.00 czasu miejscowego.

Natomiast w Warszawie w kościele Stygmatów Św. Franciszka zebrała się rodzina oraz polscy współbracia śp. O. Józefa. Podczas Mszy św. w dniu 28 grudnia kazanie wygłosił o. Grzegorz Bartosik OFMConv, prowincjał warszawskiej Prowincji Franciszkanów.

Oto treść tego kazania:

„Najwyższy, Wszechmogący dobry Panie,

Twoja jest sława, chwała, cześć i wszelkie błogosławieństwo!

Pochwalon bądź Panie mój ze wszystkimi Twoimi stworzeniami!

Pochwalon bądź Panie, przez Siostrę naszą śmierć cielesną, której żaden człowiek uniknąć nie może.

Błogosławieni ci, których śmierć zastanie w Twojej Najświętszej Woli!”.

Tymi słowami święty Franciszek żegnał się prawie 800 lat temu z tym światem. Uwielbiał Pana Boga za piękno stworzenia, a na koniec za Siostrę śmierć cielesną, która jest bramą do innego życia, do życia w wiecznej szczęśliwości z Bogiem.

Ta Siostra śmierć cielesna przyszła po ś.p. Ojca Józefa Marię Stankiewicza w uroczystość Świętej Rodziny 26 grudnia 2021 roku w dalekiej Brazylii, gdzie od ponad 40 lat głosił on Chrystusa jako misjonarz.

I Siostra śmierć cielesna zastała go w Najświętszej Woli Pana. A właściwie to nie Siostra śmierć przyszła po niego, ale to Święta Rodzina zabrała go do siebie. Pogrzeb Ś.P. Ojca Józefa odbył się w miniony poniedziałek 27 grudnia w Niepokalanowie Brazylijskim – Jardim da

Imaculada. Ponieważ mogliśmy w nim uczestniczyć tylko poprzez transmisję internetową, dlatego gromadzimy się dziś tu w Warszawie, aby w gronie rodziny, przyjaciół i braci z Prowincji do której wstąpił, w której się formował i z której wyruszył na misję do Brazylii, dziękować za jego osobę i modlić się o życie wieczne dla niego.

Przede wszystkim chcemy dziękować Panu Bogu za Ojca Józefa i Jego kapłaństwo; za to dobro, które Ojciec Józef zostawił tu na ziemi w ludzkich sercach. Był gorliwym kapłanem. Całym sobą służył Panu Bogu i bliźnim, realizując posługę kapłańską w duchu charyzmatu franciszkańskiego.

Po formacji zakonnej w Małym Seminarium Misyjnym w Niepokalanowie oraz w Wyższym Seminarium Duchownym OO. Franciszkanów w Krakowie pracował krótko w Polsce – w Elblągu i Poznaniu. W roku 1979 dołączył do misjonarzy, którzy kilka lat wcześniej wyruszyli do Brazylii. Wrz z nimi gorliwie budował od podstaw Kościoły Chrystusowy w wielu miejscowościach i miastach. Pełnił wiele ważnych funkcji zakonnych i duszpasterskich: był wikariuszem Kustodii św. Maksymiliana w Brazylii, gwardianem i

proboszczem. Był też wspaniałym budowniczym nowych kaplic i kościołów.

Siostry i Bracia, w dzisiejszej Ewangelii słyszeliśmy opis ofiarowania małego Jezusa w świątyni oraz zapowiedź, że to Boskie Dziecię będzie światłem na oświecenie pogan. Ojciec Józef dosłownie całym swoim życiem naśladował Pana Jezusa. Również on bezgranicznie ofiarował się Ojcu Niebieskiemu i podjął dzieło zanoszenia światła Chrystusa ludom, które Go jeszcze nie znały.

Swoje serce zostawił w Brazylii, zwłaszcza wśród ludzi ubogich i biednych z którymi pracował. Posłuszny wezwaniu św. Jana Apostoła z pierwszego czytania, Ojciec Józef przekazał Brazylijczykowi przykazanie miłości Boga i bliźniego. Przekazał je nie tyle słowem, co przykładem swego życia. A oni je przyjęli. A potem sami dali świadectwo swojej wdzięczności za przekazaną Ewangelię, swojego szacunku, przywiązania i miłości do Ojca Józefa – Bożego kapłana zarówno podczas obrzędów pogrzebu, w którym osobiście uczestniczyli, jak też poprzez wpisy umieszczane podczas transmisji pogrzebu na czacie.

Dziś dziękujemy Tobie Chryste za powołanie naszego współbrata, a Tobie Ojciec Józefie za to że niegdyś to powołanie kapłańskie i zakonne przyjąłeś i tak pięknie realizowałeś. Dziękujemy twoim Rodzicom, Rodzeństwu i Rodzinie, gdzie twoje powołanie kiełkowało i wzrastało!

Ojciec Józefie, dziękujemy Ci za kapłańską i misyjną posługę: za wszystkie Msze Święte odprawione dla chwały Bożej i pożytku Ludu Bożego, za sprawowane sakramenty, za posługę głoszenia Słowa Bożego, które zasiane w ludzkich sercach i umysłach przynosiło i przynosi nadal owoce, za wybudowane świątynie!



Choć od roku 2003 Ojciec Józef należał już do nowopowstałej Prowincji św. Maksymiliana w Brazylii, to utrzymywał ścisły kontakt także z naszą Prowincją, Prowincją Matką. Wielokrotnie spotykaliśmy się zwłaszcza podczas jego przyjazdów na urlop do Polski. Dziś nie tylko Prowincja Brazylijska, ale także Prowincja Warszawska mówi: Bóg zapłać Ojciec Józefie! Jesteś chlubą także naszej Prowincji z której wyszedłeś!

Siostry i Bracia, każda śmierć, zwłaszcza śmierć osoby tak bliskiej jak brat rodzony, wujek, czy współbrat w zakonie przynosi ból i stawia wiele pytań. Pytamy o sens ludzkiego życia, o to co nas czeka po śmierci.

Ostateczną odpowiedź na te pytania dał nam Pan Jezus w tajemnicy swojej męki, śmierci i zmartwychwstania. On zwyciężył śmierć, piekło i szatana oraz otworzył nam bramy nieba. Pan Jezus przypomina więc nam, że nasze życie ziemskie jest tylko pielgrzymką, a trwały dom mamy w niebie. Pan Jezus przypomina nam, abyśmy tak żyli, aby dotrzeć do domu Ojca, gdzie już nie będzie żadnych łez, tylko wieczne szczęście w obecności Pana Boga i naszych bliskich. I takie przesłanie zostawia nam także Ojciec Józef: Żyćcie tak, aby chwalić waszymi czynami Pana Boga i osiągnąć zbawienie! Abyśmy się razem mogli spotkać w Domu Ojca Niebieskiego! Najdrożsi,

W Polsce funkcjonuje popularne powiedzenie: „Jakie życie – taka śmierć”. Myślę, że dzień odejścia Ojca Józefa potwierdza piękno jego życia. Potwierdza prawdziwość tego ludowego powiedzenia. Był to przecież Dugi dzień Świąt Bożego Narodzenia - niedziela - Dzień Pański – Dzień w którym celebруем zmartwychwstanie Chrystusa, a jednocześnie była to Uroczystość Świętej Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa. Ufamy że Zmartwychwstały Jezus z Matką Bożą i świętym Józefem wyszli już na jego spotkanie.

Niespodziewana śmierć ś.p. Ojca Józefa jest także dla nas wskazówką, abyśmy w każdej chwili byli przygotowani na spotkanie z Panem, na odejście z tej ziemi. Dzisiaj, podczas panującej pandemii koronawirusa, gdy tak wielu ludzi umiera, troszczymy się o piękno naszego życia, o to abyśmy zawsze byli w stanie łaski uświęcającej. Przypominajmy to także naszym bliskim i znajomym. Mamy być przygotowani na spotkanie ze Zbawicielem, gdy przyjdzie i zakolacze do drzwi naszych serc.

Siostry i Bracia!

Naszym polskim zwyczajem prosimy, by Aniołowie zanieśli duszę Ojca Józefa do Raju; by na Jego spotkanie wyszła litościwa Matka – nasza Matka Niepokalana, której imię nosił; aby na jego spotkanie wyszedł św. Franciszek i św. Maksymilian oraz inni święci franciszkańscy. Ufamy jednak, że już się to stało, bo przecież całe swe życie Ojciec Józef oddał Chrystusowi – Najwyższemu Kapłanowi; bo przecież Chrystus teraz w tej mszy świętej sprawowanej w jego intencji obmywa go Swoją Najświętszą Krwią ze wszelkich jego słabości i grzechów.

Drogi Ojciec Józefie, dziękujemy Ci za Twoje piękne życie i służbę Bogu i ludziom! I prosimy, wspieraj nas swoimi modłtami w naszej ziemskiej pielgrzymce do Domu Ojca. Amen.

O. Grzegorz Bartosik OFMConv

ŚP. KS. EUGENIUSZ ZENON KAMIŃSKI SAC (1934-2021)

„Wieczność i czas... To, co od strony Boga jest wiecznością – dla człowieka jest czasem. Czas jest kategorią ludzką. Chcąc zbliżyć się do Człowieka, Bóg wkracza w czas. Wtedy czas człowieka staje się czasem Boga. Chrystus nazywał taki czas przyjścia Boga do człowieka i do wspólnoty ludzi „godziną nawiedzenia” (z książki ks. Eugeniusza Klimińskiego SAC, „Do Niego należy czas”;

cytat powyższy za ks. Januszem Pasięrbem, „Czas otwarty”).

Ks. Eugeniusz Zenon Klimiński (1934 – 2021), wykładowca teologii moralnej w Seminarium w Ołtarzewie, duszpasterz akademicki, zwany „Minorem”, rektor i proboszcz kilku placówek, budowniczy domu i kościołów w Gdańsku i Radomiu, duszpasterz i moderator Ruchu Apostolskiego „Rodzina Rodzin”, współtwórca

Katolickiego LO Rodziny Rodzin im. dr Marii Wantowskiej, członek Zarządu Warszawskiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, kapelan sióstr franciszkanek od cierpiących i kapelan szpitala.

Urodził się 24 lutego 1934 r. w Jaworzynie k. Wielunia jako pierworodne dziecko w rodzinie kowala Walentego i Zofii z d. Madela; miał jeszcze trzy siostry. Nowicjat pallotyński w gronie 76. wiekowo

zróżnicowanych kandydatów rozpoczął we wrześniu 1949 r. w Ołtarzewie. Po obłóczynach, w grupie najmłodszych 32. nowicjuszy odbywał kanoniczny rok nowicjatu w Ząbkowicach Śląskich, a po jego ukończeniu przez dwa kolejne lata (1950-52) – naukę w liceum w Ołtarzewie. Pierwszą konsekrację złożył 15 sierpnia 1951 r. w Wadowicach na ręce ks. prowincjała Stanisława Czapli SAC, a wieczną – w Ołtarzewie 19 marca 1955 r. na ręce ks. Józefa Wróbla SAC. W Ołtarzewie też w latach 1952-58 ukończył Wyższe Seminarium Duchowne i 16 czerwca 1958 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa Zygmunta Choromańskiego.

Po rocznym studium pastoralnym w Gdańsku (dom przy ul. Elżbietańskiej) został skierowany na studia teologii moralnej i ascetycznej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, które uwieńczył w 1964 r. tytułem magistra. W 1962 r. został przeniesiony do Ołtarzewa i uczył języka łacińskiego w Seminarium, a w latach 1963-64 był wikariuszem i katechetą w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Ząbkowicach Śląskich. W 1964 r. powrócił do Lublina, gdzie w latach 1965-67 był rektorem wspólnoty pallotyńskich studiujących na KUL, duszpasterzem akademickim przy lubelskiej katedrze św. Jana Chrzyciela i św. Jana Ewangelisty oraz przy kościele garnizonowym Niepokalanego Poczęcia NMP. W 1967 zamieszkał w Ołtarzewie i objął w Seminarium obowiązki wykładowcy teologii moralnej; w tym okresie w latach 1970-72 był oficjalnym duszpasterzem akademickim studentów Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.

Od sierpnia 1972 r. przebywał w Gdańsku, w pallotyńskim domu przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie we Wrzeszczu, gdzie pracował najpierw jako duszpasterz akademicki studentów Akademii Medycznej i Politechniki Gdańskiej, a następnie w latach 1974-80 jako rektor wspólnoty. Tam też w latach 1976-80 kierował budową nowego domu parafialnego, a 1982-84 – budową kościoła. W diecezji gdańskiej ks. Eugeniusz pełnił funkcję diecezjalnego duszpasterza pielęgniarek i wizytatora żeńskich zakonów i zgromadzeń zakonnych (od 1982 r.).

W tym czasie z młodzieżą akademicką organizował piesze pielgrzymki do Rzymu (1979) i Lourdes. Podczas strajku okupacyjnego studentów Akademii Medycznej w Gdańsku towarzyszył im jako duchowy opiekun (7-17 XI 1980). Od jesieni 1980 r. współorganizował spo-

tkania w kościele Matki Bożej Częstochowskiej z osobistościami kultury (m.in. z Jerzym Turowiczem, Zbigniewem Herbertem, ks. Józefem Tischnerem), działaczami opozycji (m.in. z Anną Walentynowicz, Tadeuszem Mazowieckim). Współorganizował prezentacje filmów niezależnych, później podziemnych (m.in. "Przesłuchania" Ryszarda Bugajskiego) i organizował Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej. Po 13 grudnia 1980 r. zaangażował się w pomoc dla aresztowanych (zarówno prawną, medyczną czy żywnościową), ukrywanie poszukiwanych działaczy „S” i przewóz z zagranicy sprzętu do reprodukcji taśm video.



Kolejnym etapem pracy od 1 IX 1984 r. był Radom. Objął tam urząd proboszcza parafii św. Józefa, rozpoczynając rok później budowę nowego kościoła parafialnego. We współpracy z ks. Eugeniuszem Dutkiewiczem SAC był inicjatorem powstania pierwszego w Radomiu hospicjum. Ks. E. Klimiński był współpracownikiem radomskiej podziemnej „S” (udzielał wydatnej pomocy przy wydawaniu „Wolnego Robotnika”, znajdowaniu pracy działaczom „S”; był organizatorem pokazów filmowych), będąc wielokrotnie nękany przez Służbę Bezpieczeństwa (szantaże, zastraszania, wezwania na rozmowy). Był też twórcą Stowarzyszenia Inicjatyw Parafialnych wspierającego ubogich i bezrobotnych.

W latach 1993-2000 ks. Eugeniusz pełnił funkcję rektora Ośrodka Duszpasterskiego Rodziny Rodzin w Warszawie i rektora miejscowej wspólnoty przy ul. Łazienkowskiej (od 1995 r.). W kilku parafiach na Białorusi, Ukrainie i Litwie był założycielem (we współpracy ze Stowarzyszeniem Wspólnota Polska) Rodziny Rodzin dla polskiej mniejszości. Od 1995 r. był członkiem Zarządu warszawskiego oddziału Wspólnoty Polskiej i również od tego roku inicjatorem powo-

łania Katolickiego LO Rodziny Rodzin im. dr Marii Wantowskiej. Organizował w tym okresie dla młodzieży dwie piesze pielgrzymki: do Rzymu (od granicy czesko-austriackiej) i do La Salette (z Mariazell w Austrii łańcuchem Alp); jako dopowiedzenie do tego niech posłuży informacja, że ks. E. Klimiński posiadał dyplomy przewodnika Tatr polskich, słowackich i Sudetów. Od 1995 r. organizował i koordynował integracyjno-patriotyczne Spotkania Rodzin Kresowych, od 1996 r. – Rodzin Polonijnych z Europy Zachodniej.

Po zakończeniu pracy w ośrodku Rodziny Rodzin został skierowany do Otwocka i przez trzy miesiące (wrzesień – listopad 2000) udzielał się w Sekretariacie ds. Ewangelizacji Wschodu. Kolejną jego placówką było Kutno, gdzie pracował w latach 2000-03 na stanowisku rektora i proboszcza parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych. Następnie w latach 2003-2005 był rezydentem w klasztorze na Karczówce w Kielcach, a od 2005 do 2013 r. kapelanem domu generalnego franciszkanek od cierpiących w Warszawie, w ich kaplicy przy ul. Wilczej. Od 2013 r. zamieszkał na stałe w domu przy ul. Skaryszewskiej i w latach 2014-18 podjął obowiązki kapelana szpitala grochowskiego. Ks. Eugeniusz był członkiem Komisji Episkopatu ds. Powołań, a w strukturach Stowarzyszenia – prowincjalnym animatorem duszpasterstwa parafialnego, pracownikiem Sekretariatu ds. Apostolstwa oraz należał do Rady Ekonomicznej i Zespołu Koordynacyjnego ZAK.

Ks. Eugeniusz Klimiński przez kilka ostatnich lat znosił mężnie swoje problemy zdrowotne, a od września 2021 r. przebywał już w naszym domu we Wrzosowie. W grudniu zachorował na covid-19. Zmarł 24 grudnia 2021 w szpitalu w Radomiu.

Był człowiekiem rozlicznych form działalności apostolskiej. Swoim życiem i działalnością przysłużył się apostołstwu i oddał duże usługi Stowarzyszeniu. Cenił sobie łaskę powołania kapłańskiego oraz pallotyńskiego i kierował się w życiu jego maksymą: „miłość Chrystusa przynagla nas”. W swojej książce: „Do Niego należy czas” (II wydanie, Warszawa 2012), napisał: „Niech to nie brzmi zarozumiale, ale powiem, że mam jeszcze plany innych działań i opracowań. Może Bóg pozwoli, że je spełnię”.

Oprac. Ks. Stanisław Tylus SAC

ŚP. O. JÓZEF OLEKSY SJ (1949-2021)

O. Józef Zdzisław Oleksy SJ urodził się 10 marca 1949 r. w Sechnej (powiat Limanowa), jako syn Franciszka i Kazimierzy.

Uczęszczał do Technikum Ekonomicznego w Limanowej, które ukończył maturą w 1968 r. Do Towarzystwa Jezusowego wstąpił 8 sierpnia 1968 r. w Starej Wsi, a po dwuletnim nowicjacie złożył pierwsze śluby 9 sierpnia 1970 r. w Starej Wsi, które przyjął o. Magister Kazimierz Kucharski SJ.

W latach 1970-72 r. studiował filozofię w Krakowie. Następnie studiował teologię na Bobolanum w Warszawie (1973-78). Święcenia prezbiteratu otrzymał 31 lipca 1976 r. w Nowym Sączu z rąk ks. Biskupa Piotra Bednarczyka. Trzecią probację odbył w Starej Wsi (1982-1983) pod kierunkiem o. Kazimierza Kucharskiego SJ, a uroczystą profesję zakonną złożył 22 kwietnia 1985 r. w Zakopanem, którą przyjął o. Asystent Andrzej Koprowski SJ.

O. Józef Oleksy SJ po studiach teologicznych w Warszawie posługiwał w Gliwicach (1978-82) jako operariusz, katecheta i minister we wspólnocie. Potem został wysłany do Starej Wsi gdzie był socjuszem Magistra nowicjatu

(1982-84), przez rok łącząc tę posługę z odbywaniem trzeciej probacji. Następnie przez rok pracował i mieszkał w Kolegium krakowskim będąc kapelanem szpitalnym i katechetą (1984-85). Kolejny rok spędził w Czechowicach pracując tam jako wikariusz, katecheta oraz zastępując chorego wicerektora (1985-86).



Później wyjechał do Dublina na roczny kurs języka angielskiego (1986-87), który pozwolił mu w styczniu 1988 r. na

wyjazd do pracy misyjnej w Zambii i Malawi, gdzie posługiwał przez kolejne 30 lat. Tam najpierw poznawał lokalne języki by w 1989 r. podjąć pracę w Kantonwe (Zambia), gdzie był proboszczem (1989-2000). W 2000 r. przełożeni skierowali o. Józefa do Kasungu w Malawi, gdzie również posługiwał jako proboszcz (2000-2017). Do Polski powrócił w 2017 r. zamieszkując w krakowskim Kolegium, a rok później został przeniesiony do Nowego Sącza na ul. Skargi, gdzie pracował jako operariusz (2018-2021). Od sierpnia 2021 r. skierowany do pracy w parafii kolejowej. Niestety stan zdrowotny sprawił, że większość czasu musiał spędzić w szpitalu lub ośrodkach rehabilitacyjnych. Zmarł w domu zakonnym 22 grudnia 2021 r.

O. Józef był gorliwym i oddanym kapłanem. Miał ogromną łatwość nawiązywania relacji, co ułatwiało mu jego poczucie humoru. Wspominany jest też jako dobry socjusz Magistra Nowicjatu, pełen życzliwości i ludzkiego zrozumienia. Umiejętnie i skutecznie pracował z dziećmi i z rodzinami. Chętnie, i z zaciekawieniem słuchaczy, opowiadał o pracy misyjnej.

Za: www.jezuici.pl

ŚP. KS. EUGENIUSZ BŁĘDEK SDB (1935 – 2021)

ŚP. Ksiądz Eugeniusz Błędek SDB odszedł do Pana w 86 roku życia, 65 ślubów zakonnych i 56 kapłaństwa

Curriculum vitae

ur. 18.09.1935 – Czarnia

1955-1956 – Nowicjat: Czerwińsk n.

Wisłą

02.08.1956 – Pierwsze śluby zakonne: Czerwińsk n. Wisłą

1956-1957 – Woźniaków: I rok studiów filozoficznych

1957-1960 – Łódź-Św. Teresa: asystencja

1960-1961 – Woźniaków: II rok studiów filozoficznych

1961-1965 – Łąd nad Wartą: studia teologiczne

01.06.1965 – Święcenia kapłańskie: Łąd nad Wartą

1965-1968 – Ustka: katecheta, współpracownik w duszpasterstwie

1968-1974 – Lubrza: wikariusz parafialny



1974-1975 – Pałowo: wikariusz parafialny

1975-1979 – Kwakowo: wikariusz parafialny

1979-1980 – Sztum: wikariusz parafialny

1980-1984 – Kętrzyn: wikariusz parafialny

1984-1986 – Tolkmicko: wikariusz parafialny

1986-1989 – Ostróda: wikariusz parafialny

1989-1993 – Tolkmicko: wikariusz parafialny

1993-2021 – Suwałki: kapelan Domu Opieki Społecznej, współpracownik w duszpasterstwie

Uroczystości pogrzebowe odbyły się we czwartek, 16 grudnia 2021 r. w Parafii pw. Matki Bożej Miłosierdzia w Suwałkach. Po Eucharystii ciało Zmarłego zostało przewiezione na miejsce pochówku do rodzinnej parafii.

Polecamy śp. Ks. Eugeniusza Bożemu Miłosierdziu Za: www.salezjanie.pl